

GAZETA

NIEDZIELNA

ROK 5.

LONDYN, 30 MARCA 1952

NR. 13/153



CENNE ODKRYCIA POD ZAMKIEM WAWELSKIM

Opublikowane odkrycia w podziemiach Wawelu obudziły bardzo żywe zainteresowanie. Wynika z nich, że już we wczesnym Średniowieczu istniały na ziemiach polskich świątynie chrześcijańskie. Świadczy to, że światło wiary zabłysło w naszym kraju jeszcze przed oficjalną datą przyjęcia chrztu przez panującą rodzinę Piastów w r. 966.



TEGOROZNE I ROCZYŚCIOCISKA „KAZIUKA” W LONDYNIE

W „Ognisku Polskim” w dniu 4 b.m. uroczystość „Kaziuka” urządziła Społeczność Akademicka Uniwersytetu S. Batoroego w Wilnie. Na zdjęciu górnym widzimy charakterystyczny kram wileński. W niedzielę 2 b.m. po nabożeństwach przed kościołem polskim przy Devonian Road odbył się „Kaziuk” urządzony staraniem Koła „Osmiana” Zw. Ziemi Płn.-Wsch. Pomimo złej pogody przybyło sporo publiczności — (patrz zdjęcie dolne). (Fot. W. Bednarski, 19 Warwick Ave. W.9.)



NUMER JUBILEUSZOWY

„ŻYCIA”

Na następną niedzielę z datą 6 kwietnia 1952 ukaże się powiększony, 10-stronicowy numer tygodnika ŻYCIE, jako numer 250, zamykający 5-ty rok istnienia tego pisma. Będzie to zarazem numer wielkanocny.

W numerze znajdują się prace teologiczne, publicystyczne i literackie następujących autorów:

S. Arvaya, S. Badeniego, F. Bohdanowicza, Z. Bohdanowiczowej, ks. prałata W. Cieńskiego, T. Dobrowolskiego, ks. biskupa J. Gawliny, J. Giertycha, ks. K. Kantaka, J. Kisielewskiego, J. Dołęgi-Kowalewskiego, Z. Kossak, Z. Kozarynowej, ks. prałata W. Męszkowiaka, B. Obertyńskiej, B. Przyłuskiego, J. Radzymskiej, ks. prałata Wł. Stanisławskiego, W. Wasilutyńskiego, M. Winowskiej, ks. dra M. Wojciechowskiego i innych.

Cena numeru jubileuszowego 2/-.

Zamówienia na większą ilość egzemplarzy należy zgłaszać jak najrychlej do VERITAS F.P.C., 12, Praed Mews, London W.2.

„BĄDŹMY WIERNI WIERZE I OBYCZAJOWI PRZODKÓW”

W niedzielę Wielkiego Postu duszpasterze polscy w Wielkiej Brytanii i wszędzie tam, gdzie są rozsiadani uchodzący polscy, odczytali z ambon Odezwę Wielkanocną Opiekuna Emigracji Polskiej J. E. Ks. Biskupa J. Gawliny. W niej Dostojny Arcypasterz wzywa wszystkich wiernych rodaków do spełnienia podstawowego obowiązku katolika: do udziału w spowiedzi wielkanocnej, do złożenia tej „wielkiej dziesięciny duchownej za cały rok”. Następnie porusza dwie sprawy, które szczególnie niepokoją Jego pasterskie serce, a które świadczą o jaskrawym wylamywaniu się z naszych polskich tradycji wiary i obyczaju katolickiego. Tę część odezwy ze względu na jej wagę powtarzamy dziś druklem, aby ją podać do wiadomości tym, którzy jej nie słyszeli. Odezwa Wielkanocna kończy się piękną modlitwą Polaków do Ukrzyżowanego, którą podamy osobno w następnym numerze na Wielki Tydzień. — REDAKCJA.

Wśród emigracji naszej niepokoją mnie dwa objawy, o których pozwolicie mi wspomnieć prosto z serca:

Martwią mnie mianowicie zabawy i tańce, które tu i ówdzie mimo Wielkiego Postu się odbywają.

Nie potępiamy oczywiście wszystkich tancerzy bez różnicy, gdyż wiele zależy od ich wykonania, od ich intencji wreszcie od samego wykonawcy. Lecz tu chodzi o tańce i zabawy w Wielkim Poście! O tak — pląsy trwają do późna w nocy, wesoło bywa, aż za wesoło, gdy się zważy, że równocześnie w Kraju głód zagościł i bracia nasi się modlą o zmiłowanie Boże. Lecz coż to obchodzi tych, co się zabawić i odurzyć pragną? Nie im nie mowa cierpienia Męża Bolesci, nie udręka narodu Bolesci. Dla laniej zabawy poświęcą oni swą godność chrześcijanina i Polaka.

Może ktoś odpowie, że przecież inne kraje nie tak surowo po tym względem postępują jak Polska. Jeżeli tak, to nie one, lecz właśnie Polska kieruje się myślą Chrystusową, bo nie uznaje — darujcie mi to słowo — chrześcijaństwa po cenach obniżonych. Obyczaj ojców naszych wywodzi się z treści Ewangelii, a nie z jej okładki.

Biedne te społeczeństwa, które celem odprowadzenia swej młodzieży od zgubnych wpływów innowierczych musiały linię swą nagiąć na dół przez wprowadzenie tego, co u rdzennych katolików uchodzi za grzeszne!

Czyż nie przypominają się nam słowa wielkiego Skargi, że „chrześcijanie wiarę św. z lada namowy heretyckiej odstępują i dla zysku lub rozkoszy ją pogaństwu sprzedają”? Bądźmy więc wierni, Najmilsi, wierze i obyczajowi ojców.

* * *

Druga bolączka to sprawy małżeńskie.

Z przerażeniem czytamy, że n.p. w Anglii od kilku lat około tysiąca Polaków wzięło rozwód u innowierców.

Według prawa Boskiego istotnymi właściwościami mał-

żeństwa wyniesionego przez Jezusa Chrystusa do godności Sakramentu, są jedność i nierozdzielność.

Słuchajcie, co mówi św. Paweł: „A tym, którzy są w małżeństwie, nakazuję nie ja, ale Pan, żeby żona od męża nie odchodziła. A jeśli by odeszła, żeby została bez męża, albo się z mężem pojednała; i mąż niech żony nie opuści” (1 Kor. 7, 10).

Św. Jan Złotousty dodaje następujący komentarz: „Żona nie może odejść od męża za jego życia... i nie może zawrzeć drugiego małżeństwa... Nie możesz przeciwko temu powołać się na obce prawa... albowiem nie według ustaw będzie cię Bóg sądził w dniu sądu, ale według praw, które On sam ustanowił”.

Małżeństwo nie jest kontraktem czysto prywatnym — tak jakby się mieszkanie wynajmowało a później znów wypowiedziało. Pan Bóg bowiem także podpisał przy ołtarzu umowę małżonków i On powiada: „Ja podpisu swego nie cofam”.

Gdy król Lotar II w 886 r. zaprzagnął rozwodu, powołując się na swoje prawo świeckie, otrzymał od męznego Arcybiskupa Hinkmara z Reims taką odpowiedź: „Ci, którzy dla rozwodu na prawo świeckie się powołują, powinni sobie zdawać sprawę, że w dzień sądu nie według rzymskiego ani salickiego, lecz według prawa Boskiego i apostołskiego sądowni będą”.

„A co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. 19, 6).

Nasza Katarzyna Jagiellonka, małżonka Jana Wazy, uwięzionego przez króla Eryka szwedzkiego, udała się do Sztokholmu z prośbą by mogła los męża dzielić. Król Eryk jednak odmówił, gdyż więźniem Jana miało być dożywotnie. W odpowiedzi pokazała niewiasta królowi pierścień ślubny z wrytym napisem: „Mors sola” — sama tylko śmierć nas rozłączyć może. I z mężem dzieliła więzienie przez lat 17, aż do śmierci króla szwedzkiego.

W małżeństwie chrześcijańskim miłość zostaje jakby z prochu podniesiona i niby gorząca świeca na ołtarzu Pańskim umieszczona.

Małżeństwo chrześcijańskie jest wspaniałym kwiatem z rajtu, a nie zabrutą rośliną z Sodomy i Gomory.

W niektórych natomiast krajach rozwody wśród innowierców stały się niestety chorobą tak nagninną, że wzorowe życie małżeńskie wybija się ponad tę banalną płytkość jako znamię ducha arystokratycznego i siły charakteru. „Bohater ma być swej duszy mislrzem” powiada Shakespeare.

Czy jednak nie tłumaczą małżonków długą rozłąką i pokusy anormalnego życia?

Najmilsi! Któż by nie znał przepaści natury ludzkiej i zasadek szatańskich? Owszem, ciężki jest ich los i poddany pokusom szarpającym ich nerwy i dusze. Za św. Pawłem jednak odpowiadamy: „Pokusa nie ogarnęła was inna niż ludzka; a wierny jest Bóg, który nie pozwoli was kusić nad to, co możecie, ale razem z pokusą i wyjście z niej daje, abyście wytrzymać mogli” (1 Kor. 10, 13). Tam gdzie się kończy bohaterstwo świata, zaczyna się bohaterstwo chrześcijaństwa. Gdy na pozór zalamuje się wszystko, wybija godzina dusz wielkich. „A wszystko mogę w tym, który mnie unacza” (Filip. 4, 13), w Jezusie Chrystusie.

Królowi i serce wszystkich Zjednoczeniu poświęciliśmy nową modlitwę rozdzielonych małżonków, którzy ufni w pomoc Bożą co dzień odmawiać zechciejcie. Jezus wybawi was od wszelkiej myśli ponizienia Sakramentu małżeństwa, podniesie was w bólu i skróci czas rozłąki i smutku.

+ Biskup Garbuz
Biskup

HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona

w oprawie 25/-
broszurowane 21/-
koszty przesyłki 9 d.

Do nabycia w

VERITAS F. P. Centre
12, Praed Mews, London, W.2.

ZDROJE ŁASKI SŁOWO BOŻE I ZASOBY SIŁY

W dniach 27 maja do 1 czerwca odbędzie się w Barcelonie XXXV Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Catholic Council for Polish Welfare organizuje polską pielgrzymkę z Anglii na ten Kongres. Dotychczas bardzo mało Polaków zgłosiło się na tę pielgrzymkę, niejedni z braku pieniędzy, inni może z braku zrozumienia, czym są Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne.

W życiu ludzkości rozstrzygają nie tylko posunięcia mędzów stanu, układy między państwami, wojny, żywiołowe katastrofy, rewolucje, ale także — i to w stopniu bez porównania większym — czynniki duchowe: modlitwa, post, umartwienie, pokuta, cierpienie, jałmużna! Jeżeli skłonni jesteśmy uważać, że tak nie jest, to dlatego, że na dzieje ludzkości nie patrzymy *głęboko*, że zapominamy lub nie myślimy o tym, iż w dziejach ludzkości musi być i jest PLAN Tego, który jest Stwórcą, Odkupicielem i Uświęcicielem rodzaju ludzkiego. Ponieważ tak jest, przeto czynniki duchowe muszą mieć i mają wielką nieprzemijającą wartość!

W dzisiejszych czasach, kiedy to niemal wszystkie dziedziny życia ludzkiego organizują się na podstawie i zasadach międzynarodowych, Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne są zorganizowanym międzynarodowym holdem, oddawanym Zbawicielowi Utajonemu, przez reprezentantów wszelkich narodów i państw. Hold Chrystusowi Panu, Królowi ludzkości, należy się nie tylko od pojedynczych ludzi i pojedynczych narodów, ale także od całej ludzkości we wszystkich dziedzinach jej życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego i we wszystkich objawach tegoż życia: jeżeli więc dzisiejsze życie ludzkości organizuje się w inny i pełniejszy niż dotychczas sposób międzynarodowego współżycia, także i hold oddawany Chrystusowi organizowany jest w sposób nowy i tego wyrazem są m.in. Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. W swojej pierwszej encyklice „Summi Pontificatus” z 20 października 1939 r. Pius XII pisał: „Z czasy Kongresów Eucharystycznych, które Nasz Poprzedniczy bardzo popierał, oraz ze współpracy ludzi świeckich, którzy wyrabiają się w organizacjach Akcji Katolickiej na ludzi czynnych i świadomych swoich obowiązków i możliwości, płyną tak obfite źródła łaski i zasoby siły, że musi się je uważać za ważne i bardzo na czasie w obliczu groźby chwili obecnej, wobec narastających zadań i wymagającego się konfliktu między chrześcijaństwem a wrogimi mu siłami”.

Trzeba więc, aby każdy z nas dokładnie zastanowił się, czy rzeczywiście nie może jechać na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Barcelony! O ile możliwości po winno pojechać nas jak najwięcej, by narodu polskiego nie zabrakło w międzynarodowym holdzie Jezusowi Eucharystycznemu — tym bardziej, że z Kraju Rodacy nie przybędą.

LEKCJA

(Zyd. 9. 11-15)

Bracia: Chrystus stawia się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, a nie ręką uczyniony, to jest nie z tego świata przybytek, i nie przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do miejsca świętego dokonawszy wiecznego odkupienia. Jeśli bowiem pokropienie krwią kozłów i wołów i posypanie popiołem z jałowicy poświęcało skalanych ku oczyszczeniu ciała, jakoż daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego siebie bez skazy ofiarował Bogu, czyści sumienie nasze od uczynków martwych, abyśmy służyli Bogu żyjącemu. I dlatego jest pośrednikiem nowego przymierza, żeby przez śmierć poniesioną na odkupienie przestępstw popełnionych za przymierza pierwsze-

NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ

go, wezwanej posiadli obiecane im dziedzictwo wieczne, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

E W A N G E L I A

(Jan 8, 46-59)

W on czas: Mówił Jezus do żydowskiej rzeszy: Kto z was dowiedzie mój grzechu? Jeśli wam prawdę mówię, czemu mój nie wierzycie? Kto z Boga jest słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli mu: Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale oddaję cześć Ojcu memu, a wyście mnie znieważyli. Ja nie szukam własnej chwały, ale jest ktoś, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Tedy mu rzekli Żydzi: Teraz poznaliśmy, że

czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty mówisz: Jeśliśliby kto zachował naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Czyżes ty większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? Nawet prorocy pomarli. Za kogo się uważasz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwalebę, chwała moja niczym nie jest. Ale jest Dzięć mój, który mnie uwielbia, i o którym w powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go. Ale ja go znam i jeślibym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale znam go i nauki jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mego, a ujrzał i weselił się. Rzekł tedy Żydzi do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abraham widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwaj nim Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na niego, a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

ODRZUCENIE CHRYSYSTUSA

Porwali tedy kamienie, by rzucić na niego, a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni”.

Dziwne są dzieje Jezusa Chrystusa wśród narodu wybranego. Jeżeli kto, to oni powinni znaleźć się w gronie Jego zwolenników. Stary Testament, który im tylko był dany, przygotowywał ich od wieków na przyjście Odkupiciela, Patriarchowie, Abraham, Izaak i Jakób żyją i umierają w tęsknocie za Tym, który ma być posłan. Potem przychodzą czasy proroków, których zadaniem jest przypominać nieustannie narodowi żydowskiemu, że czasy Mesjasza się zbliżają, że na Jego przyjście winni przygotować siebie i inne narody. Zwłaszcza prorocy Izajasz i Jeremiasz tyle szczegółów i tak dokładnie z życia przyszłego Zbawcy opowiadają, że z tych szczegółów można by ułożyć całą Ewangelię. Daniel oznaczył na 600 lat przed Chrystusem datę Jego urodzin. Wiedzano na pewno, że urodzi się w Bellem, gdyż tak przepowiedział prorok. Można by sądzić, że gdy długo oczekiwany przyjdzie, cały naród żydowski przyjmie Go z uniesieniem, że nie będzie zwątpień co do Jego osoby i posłannictwa.

A jednak, „Przyszł do swej własności, a swoi Go nie przyjęli” (Jan I, 11.). Przyśzedł na świat, dziwne rzeczy dzieją się wokół Jego zółbka, pasterze widzą chóry anielskie, gwiżdża nieznana rozświeca noce, mędrcy z dalekich krajów przybywają, ażeby Mu hold złożyć, a oto w Bellem nikt Go nie zna.

Jezus rozpoczyna swój urząd nauczycielski. Rzesze zdumiewają się nad nauką Jego. „Albowiem uczył ich jako ten, który ma władzę, a nie jako ich uczeni w Piśmie i faryzeusz” (Mat. VII, 29).

Alte ci, najbardziej miarodajni w narodzie, jakbyśmy dziś powiedzieli — intelektualisci, patrzą nań jak na analfabeta. Skądże Mu ta mądrość i moc? Czyż nie jest to syn cieśli... Skądże Mu to wszystko? I gorszyli się z Niego! (Mat. XIII, 54.). Jezus udawadnia swoje posłannictwo cudami.

„Idźcie, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmarłychwstają...” (Mat. XI, 4.). Jezus powołuje się na swoje życie. „Kto z was dowiedzie Mój grzechu?” A skutek tego, że porywał kamienie, aby Go ukamienować i nie spoczną, aż Go zaprowadzą na Goigolę.

Jak wytłumaczyć to odstępstwo od Chrystusa wśród narodu tak starannie przygotowanego, naocznego świadka

tylu dowodów boskości Zbawiciela?

Przywódcy narodu winni. Zmaterializowani, zakochani w doczesności, odrzucili królestwo, które nie było z tego świata i zdeprawowali lud. Nie i lud nie był bez winy. Uleganie takim hasłom, pogoni za doraźnymi korzyściami materialnymi, beznamiętność, to były grzechy i to ciężkie grzechy tego ludu, który zapomniał o „Hosanna”, a podniósł piekielny wrzask „Ukrzyżuj”.

Najsmutniejsze, że historia odrzucenia Chrystusa powtarza się za dni naszych.

Wiek XIX był wiekiem niebywałego dobrobytu i szalonego wzrostu postępu na polu nauki, zwłaszcza techniki. Ale był też wiekiem największego w dziejach odwrócenia od Boga. Doszło do tego, że niedowiarek stał się synonimem uczynnego. Stopniowo zanik religii wżarł się w szerokie masy. Znaleźli się agitatorzy, którzy hasłami podziatu bogactw, rządów proletariatu, raju na ziemi i oszczerstwami na Kościół potrafił ogłupić beznamiętny lud, odebrać mu wiarę i uczynić zeń ofiarę nowych tyranów. Naród żydowski nie dożył spełnienia się swoich przyziemnych marzeń — przeciwnie, poszedł na długie, bardzo długie tułactwo.

Europa, która zubożyła dla Chrystusa, bezsilna przekazywała swój upadek. Azjatycka niewola, łagry i krematoria, śmierć głodowa, ogólne zubożenie, bezprzykładne kłamstwa i ciągła trwoga, oto co przyniósł raj bez Boga.

Wierzymy, że przychodzi o trzeźwienie. Coraz więcej ludzi myślących dochodzi do jednego wniosku, że tylko powrót do Chrystusa ocali może Europę przed ostateczną klęską. Poza Chrystusem nie ma życia ani szczęśliwego, ani godnego. Słuszne są słowa pewnego dyplomaty amerykańskiego: „Nie ma na tym świecie jednej mili kwadratowej, gdzie cześć dla godności kobiecej, opieka nad dzieckiem, poszanowanie świętości życia ludzkiego nie były darem chrześcijaństwa”. (James Russell Lowell).

KALENDARZYK	
MARZEC 1952	
31 n	Niedziela Męki Pańskiej, Kwiryna.
30 p	Balbiny p., Benjamina.
KWIECIEŃ 1952	
1 w	Hugona b.w.
2 ś	Franciszka z Paulo w.
3 c	Ryszarda b.w.
4 p	† Sied. Bol. NMP., Izidora d.K.
5 s	Winc, Ferreri w..

KRONIKA KATOLICKA

12 marca, w 13-tą rocznicę koronacji Piusa XII, odprowadzona została uroczysta Msza św. w kaplicy Sykstyńskiej przez kardynała Benedykta Alojzego Masella w obecności Papieża. Wśród kardynałów, arcybiskupów, biskupów, pralatów i korpusu dyplomatycznego byli biskup Gwina, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, minister pełnomocny Wielkiej Brytanii.

W związku z rocznicami papieskimi „L'Osservatore Romano” zamieścił bardzo obszerny opis, jak Papież Pius XII spędza dzień r. modlitwie, pracy i codziennych zajęciach.

Zmarł kardynał Jan Chrzyciel Nassalli Rocca di Cernellano, arcybiskup Bolonii. Od pewnego czasu stan jego zdrowia budził zaniepokojenie, tym bardziej, że kardynał miał prawie 80 lat życia. 12 marca wieczorem, po nowym ciężkim ataku sercowym, kardynał zażądał i przyjął ostatnie Sakramenta św. Zmarł nad ranem dnia następnego.

Na żądanie misjonarzy czyni się w Japonii starania w celu urzędzenia stałej wystawy sztuki chrześcijańskiej. W ten sposób misjonarze i artyści będą mieli sposobność do zaznajamiania się ze sztuką chrześcijańską, co da imouls do rozwoju tej sztuki w Japonii.

Według oficjalnej statystyki pod koniec r. 1951 w Lbanje na 1,304,000 mieszkańców 53,6% było chrześcijan, wśród nich 485,000 katolików.

W roku przyszłym katolików holenderscy będą obchodzili 100 letnią rocznicę przywrócenia hierarchii katolickiej w ich kraju, zarządzeniem Piusa IX z 4 marca 1853 r. Obecnie stolica metropolitalna Holandii jest w Utrechcie, a 4 biskupstwa w Haarlem, Breda, Hertogenbosch i Roermond. Arcybiskupem utrechckim jest kardynał Jan De Jong. W związku z nadchodzącą rocznicą czynione są starania do godnego jej obchodu; przygotowuje się m.in. wydanie książki, która zilustrowałaby najważniejsze wypadki ostatnich stu lat historii Kościoła w Holandii. Przewiduje się publiczną zbiórkę pieniędzy na cele wydziału medycznego uniwersytetu katolickiego w Nimega.

Uniwersytet katolicki ma powstać w Vancouver w Kolumbii brytyjskiej. Katolicy kolumbijscy zwrócili się w tej sprawie do parlamentu.

Na XX zjeździe Katolickiej Unii amerykańskiej dla rodziny, który odbył się w tym miesiącu w Colombo, referat na temat „Rodzina za żelazną kurtyną” wygłosił profesor Waldemar Gurian, z pochodzenia Rosjanin.

Miejscowość Riese, w której przyszedł na świat błóg. Pius X, dekretem prezydenta republiki włoskiej zmieniła nazwę na Riese Pio X.

„Tutaj, Radio Święty Paweł!” W Tokio gotowy jest już pałac Radia św. Pawła. Stąd w łączności z 10 innymi stacjami japońskimi, Japończycy będą mogli słuchać głosu misjonarzy.

Dwie siostry zmartwychwstanki przybyły ze Stanów Zjednoczonych do Australii celem założenia domu swego zgromadzenia zakonnego. Jak wiadomo, założycielką tego zgromadzenia jest Polka, matka Celina Borzecka, a współzałożycielką jej córka Jadwiga. Matka Borzecka założyła zgromadzenie po śmierci swego męża. Obecnie są przeprowadzane przygotowawcze procesy w sprawie beatyfikacji obu założycielek. W Londynie dom siostr zmartwychwstank jest czynny od 1 stycznia 1952 r.: siostry prowadzą ochronkę dla polskich dzieci i hostel dla studentek. (Adres: 4, Gunnersbury Avenue, London. W.5, telefon ACOrn 6123).

PODZIĘKOWANIE

Za szybkie wyzdrowienie synka dziękuję św. Antoniemu z Padwy i św. Ekspedytowi IRENA J. z Hereford

OD WYDAWNICTWA

Kwoty wpłacane za ogłaszanie podziękowań składanych w tej rubryce przernaczamy na Polski Zakład oo. Marianów w Lower Bullingham (Hereford).

W HEREFORD

19 — 21 kwietnia 1952 r.

KURS DLA PRZODOWNIKÓW POLSKIEJ MŁODZIEŻY ZAROBKUJĄCEJ

Przyjazd w piątek, 18 kwietnia 1952 r. przed wieczorem.

Po kolacji I-szy wieczór świetlicowy (pokazowy).

W sobotę 19-go, w niedzielę 20-go i w poniedziałek 21-go kwietnia: PO TRZY WYKŁADY PRZED południem.

Po południu godzina pytań i odpowiedzi. PO KOLACJII wieczory świetlicowe.

W poniedziałek, 21-go po podwieczorku zamknięcie kursu i WYJAZD.

T e m a t y w y k ł a d o w e :

- 1) Człowiek w świetle nauki Kościoła;
- 2) Obserwacje i ocena środowiska;
- 3) Kultura polska i młodsze pokolenie;
- 4) Polskie organizacje młodzieżowe: a) Harcerstwo, b) Org. katolickie;
- 5) Organizacje belgijskie i francuskie, (J.O.C.) i sposoby ich działania;
- 6) Planowanie pracy;
- 7) Technika pracy oświatowo-wychowawczej (w I i II fazie);
- 8) Przewodnik w pracy społecznej;
- 9) Słowo żywe i drukowane.

Prelegenci: J. Bielatowicz, A. O. Jacyna, o. J. Jarzebowski, o. P. Jasiński, J. Kisielewski, A. Krajewski, M. Malachowska, I. Mydlarzowa, Z. Szadkowski.

Wieczory świetlicowe — prowadzą p. H. Hosowicz i p. M. Malachowska. W ich programach: „Żywy dziennik” lub inscenizacja, gry, śpiewy oraz konkurs głośnego czytania.

Oplata za udział (wraz z noclegami i wyżywieniem przez trzy doby tylko 30/-). Dojazd do Herefordu Lower Bullingham, St. Raphaels Church, Zakład polskich oo. marianów.

Zgłoszenia jak najwcześniej pod adresem: Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, 51, Eaton Place, London, S.W.1. tel. SLOane 6326.

GAZETA NIEDZIELNA

30 marca 1952 r.

SPRAWA TIGNES

Opór mieszkańców małej francuskiej wsi, Tignes, skazanej na zalanie wodą sztucznego jeziora, utworzonego dla uruchomienia obrzyniejącego elektrowni, był oporem bez nadziei powodzenia. Był on o tyle tylko skuteczny, że miejscowa żandarmeria musiała użyć siły wobec wieśniaków broniących grobów ojcowskich. Nie obyło się przy tym może od epitetów podkreślających zacofanie prowincjonalne mieszkańców osiedla.

Są jednak w tej sprawie względy moralne, które poruszyły opinię publiczną. Okazało się raz jeszcze, iż chrześcijańskie poczucie sprawiedliwości tkwi głęboko nawet w pozornie obojętnych społeczeństwach. Zabrali głos także członkowie słynnej Akademii Francuskiej; jeden z nich, Maurice Genevoix, tryumf administracji nazwał zwycięstwem robotów.

Istotną przyczyną poruszenia jest niewspółmierność wartości, ocebianych tak, jak oceniał je współczesni.

W grę wchodzi dwa dobra. Jedno, to korzyści z elektryfikacji całej prowincji; drugie, to przywiązanie mieszkańców do rodzinnej ziemi. Pierwsze da się określić w liczbach, wykazać w wartościach i korzyściach gospodarczych, uzasadnić postępowaniem techniki. Drugie jest praktycznie niewymieralne. Nie da się określić, jakie straty ponoszą obiektywnie mieszkańcy, usunięci z przemocą z domów, gdzie urodzili się nie tylko oni, ale ich ojcowie i dziadkowie; nie da się obliczyć, jakie wartości, uczuciowe wprawdzie, ale realne, tkwią w glebie, w którą wsiadkał pot szereg pokoleń gospodarzy z Tignes.

Sprawa wieśniaków była zregenerowana, bo według uznanych zasad wolno wywłaszczać dla celów wyższej użyteczności społecznej pod warunkiem wynagrodzenia straty, a przeciw obiecano im lepszą ziemię i budynki. Pozostaje jednak uczucie jakiejś "wady nie do naprawienia". Ludzie pozbawieni domów rodzinnych w tej wojnie łatwo wczują się w położenie mieszkańców Tignes.

Kto wie, czy straty moralne, wywołane pozbawieniem rodzinnego środowiska, dadzą się porównać z największymi nawet korzyściami materialnymi.

Trzeba by może chestertonowskiego „Napoleona z Notting Hill”, by o prawa wieśniaków z Tignes walczył pod hasłem: „Co jest godne pożądania dla bogaczy, jest godne także obrony dla biedaków”.

Nad zatopionymi domami i grobami w Tignes szumia już woda jeziora poruszająca wielkie turbiny.

P. J.

CZAS W PŁACAC
PRENUMERATE

TATRZECIA...

Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

To nie ta trzecia z młej powiastki Sienkiewicza. Nie, to trzecia troska dzisiejszego świata zachodniego. Obok pierwszej w Europie i drugiej na Dalekim Wschodzie trzecią jest Bliski Wschód.

Mniej i rzadziej mówi się o niej niż o tamych dwu. Bo na Dalekim Wschodzie toczy się już, czy jeszcze, wojna; może nie z zawrotną szybkością i z pełnym nasileniem; ale w każdym razie nie powolnie i nie mniej niewidocznie niż łagodnie rokowania o zawieszenie broni trwające od połowy roku ubiegłego w jakimś nieprawdopodobnym gadugadu na niezliczonych posiedzeniach z dziesiątek przechodzących już w selki. A w Europie, od pięciu lat zimnej wojny, w ciągu której bywało i gorąco, jak w okresie rosyjskiej próby zamknięcia dostępu do Berlina, żyje się dzień w dzień nieustannym dźwiękami z tych krain niespokojnego dzisiaj i groźniejszego jutra. Więc Bliski Wschód jest nieco przysłuszony stałym hukiem wzbudzanych żywiołów i łur w tamtych dwu stronach świata.

Właściwie jest to bodaj niestusne. Bo i tam napięcie jest silne, bardzo a bardzo różnorakie, wcale nie malejące. Przeciwnie, wzmagają się ono w oczach.

Obszar ten graniczy z Rosją, Persją i Turcją przylegając do niej bezpośrednio, a Grecją przylega do krajów opanowanych obecnie przez Rosję. Bardzo błędne byłoby też mniemanie, że od tej strony dwaga Rosji i jej zamierzenia są mniej czujne. Jest to bowiem obszar odwiecznego naporu Rosji, dziś na pewno nie mniej ożywionego niż kiedykolwiek.

Przez długie dziesiątki lat, a nawet setki, Bałkany były nazwą w polityce światowej jednoznaczna z kółem wrzenia Europy. Dziś to się poszerzyło. Bliski Wschód można nazwać Bałkanami czyli niewygasającym kółem zawsze

możliwego wrzenia Eurazji.

Zachód wie dobrze o tym i spraw tego bszaru nie zaniedbuje. Nigdy, od końca wojny ostatniej, która się zresztą na dobre nie skończyła ani w Europie ani w Azji, nie spuszczało z oczu Bliskiego Wschodu. Zawsze się liczone z możliwością, że, w wyborze między zachodem i wschodem, uderzenie rosyjskie może nie pominąć... południa, a może nawet tam się zacząć. Zresztą także i... północ zlodowaciała i dawniej nie brana pod uwagę obecnie staje się obszarem najkrótszych dróg docierania z półkuli na półkulę czyli z Eurazji do Ameryki. Geografia, mówią słusznie, się nie zmienia, ale tylko sama w sobie, bo dla ludzi i ona się zmienia, a po prawdzie zawsze się zmieniała, gdyż obszary nieznane były niejako nieistniejące, a następnie zaczynały istnieć.

Więc ta trzecia troska Zachodu o Bliski Wschód jest ciągle żywa.

Długo, po dłuższych przysługiwaniach, od początku tego roku, Grecja i Turcja weszły w skład Zespołu państw Układu Północno-Atlantyckiego. Wydaje się zwłaszcza oczom i umysłom z utartymi przyzwyczajeniami, że to coś naciągane, bo przecież one nie przylegają do Atlantyku. Ale przylegają, przylegają, przez Morze Śródziemne, które jest odnogą Atlantyku, a takie odnogi to dzisiaj jeden krok dla stopy... powietrznych połączeń.

Leżąc wschodnie Morze Śródziemne, oprócz wybrzeża europejsko-azjatyckiego z Grecją i Turcją, ma także afrykańsko-azjatyckie wybrzeże z Egiptem i innymi państwami Związku Arabskiego i jeszcze z Izraelem. Więc toczą się rokowania o wejście tych także państw arabskich w skład Zespołu Układu Północno-Atlantyckiego. Osobno mówi się też z Izraelem, jak ostatnio w Londynie p. Eden z izraelskim ministrem spraw zagranicznych, a trzeba osob-

no bo Państwa Arabskie i Izrael razem to ogień z wodą.

Poza ścianą Państw Arabskich i Turcji jest jeszcze Persja granicząca z Rosją.

Leżąc cała ta, sama przez się dość złożona, geografia polityczna Bliskiego Wschodu, jest dzisiaj bardzo zaburzona zatargami politycznymi i... w tym sęk.

Zatarg między Persją a Wielką Brytanią, o naftę, po wyparciu stamtąd całkowitym przedsięwzięciu naftowych brytyjskich, trwał nadal bez jakiegokolwiek złagodzenia. Rząd pod przewodnictwem wytrwałego w swej polityce dra Mossadeka, wzmocnionego osłableniem pomyślnym wynikiem wyborów, nie zmienia ani o żąbko swego stanowiska, pogłębiającego na zupełnym wywłaszczeniu przedsięwzięciu brytyjskich na rzecz państwa. Wielkie kłopoty skarbowo-budżetowe, wynikające z zastójności dochodów z nafty, wywołują nie tylko trudności, ale także objawy niezadowolenia z p. Mossadeka w szczególności w Senacie, ale to go na razie nie wzrusza.

Zatarg między Egiptem a Wielką Brytanią, o Suez i o Sudan to też nie przelewki, zwłaszcza pod względem obrony tego obszaru. Król Faruk uznał, że rządzące poprzednio niepodzielne stronnictwo Wafd poszło za daleko w wypieraniu Wielkiej Brytanii, więc odsunął Wafd, który ma oparcie wyborcze w kraju, pozwalając do steru dwu kolejno polityków innej barwy. Ale hasło Suez i Sudanu pozostało niezmiennym.

Uproszczone rozumowanie mówi, że larcia wewnętrznie, w Persji i w Egipcie, osłabiają opór ich przeciw Wielkiej Brytanii, która dzięki temu swe sprawy załatwi. Ale osłabiają one oczywiście także państwa same w sobie, a rzecz w tym, że państwa... słabe nie będą wielkim... wzmocnieniem obrony Zachodu.

St. St.

KRONIKA ŻYCIA POLITYCZNEGO EMIGRACJI

ZJAZD OGÓLNY PRW NID

W dniach 14-16 marca 1952 odbył się w Londynie II-gi Zjazd ogólny Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” przy udziale delegatów z kontynentu. W Brytanii i St. Zjedn.

Otwarcia Zjazdu w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli polskiego środowiska niepodległościowego w Londynie dokonał dr Tymon Terlecki, przewodniczący PRW NID powołujący do prezydium p. J. Lerskiego, prezesa okręgu amerykańskiego „Ruchu, oraz przedstawicieli okręgów brytyjskiego i francuskiego.

Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu życzeń przesłanych dla Zjazdu p. J. Lerski wygłosił referat pt. „Sprawa polska w polityce amerykańskiej”. Współpraca z Polonią Amerykańską, koordynacja wystąpień Amerykanów pochodzenia środkowo-europejskiego oraz dążenia do zapewnienia udziału polskiego w pracach różnych amerykańskich instytucji naukowych, interesujących się sprawami europejskimi — oto zdaniem mówcy, najważniejsze sposoby oddziaływania w obronie sprawy polskiej na politykę amerykańską.

Drugi referat pt. „Polska myśl polityczna wobec problemów współczesnego świata” wygłosił p. R. Pilsudski, prezes Cent. Komit. Wyk. PRW NID. Dla współczesnego człowieka wolność polityczna i sprawiedliwość społeczna są podstawowymi postulatami życiowym, i dopiero ustrój państwowy, który potrafi je jednocześnie zagwarantować będzie ustrojem w pełni demokratycznym — oto wniosek referatu.

Dalsze obrady Zjazdu w dn. 15 i 16 marca, toczyły się w sali klubu „Orla Białego” pod przewod. p. Bol. Wier-

bińskiego Referaty omawiające ustrój Polski wywołane wygłosił: dr Z. Jordan na temat zagadnień społeczno-gospodarczych, dr T. Terlecki na temat spraw kulturalnych i p. T. Zawadzki na temat zadań polityki.

W drugim dniu, Zjazd omawiał bieżące sprawy polityczne i organizacyjne. Po dyskusji Zjazd uchwalił szereg rezolucji.

Zjazd wybrał Radę Naczelną Ruchu złożoną z delegatów z Francji, Kanady Niemiec, St. Zjedn. i W. Brytanii, Prezydium Rady Naczelnej stanowią: dr T. Terlecki — przewod., pp. A. Bregman (W. Brytanii), J. Lerski (St. Zjedn.), J. Jankowski (Francja) i A. Peciarni (Niemcy), w przew., p. W. Czapska — sekr. Rada zaś wybrała Centralny Komitet Wykonawczy w składzie: przewod. — R. Pilsudski, w przew. — pp. B. Wierzbianski i T. Zawadzki, sekr. gen. — p. J. Radomyski, skarbnik — p. J. Jankowski, członkowie pp. J. Garliński, Z. Jordan, F. Miszczyk i M. Przedzrymirski.

RADA NARODOWA

W dniu 15 marca odbyło się w Londynie 7-me posiedzenie obecnej sesji Rady Narodowej pod przewodnictwem przybyłego na stałe do Londynu amb. W. Grzybowski, który wygłosił przemówienie na temat zadań Rady. Stwierdził on m.in., że Rada ma być „miarodajnym i moralnie odpowiedzialnym organem opiniodawczym” dla Prezydenta R.P. i rządu. Drugim jej zadaniem jest sprawowanie kontroli nad działalnością rządu.

Min. spr. zagr. wygłosił przemówienie, którego punkty podamy osobno.

W dyskusji zajmowano się głównie sprawą budżetu i zapewnienia mu takiej równowagi, by się jak w roku ub.

nie zachwiał, Dr Szyszkowski z Klubu Ludowego domagał się wydatków na polskie szkolnictwo i na informowanie społeczeństwa w Kraju. Pp. gen. Z. Podhorski i S. Tyszkiewicz podnosili sprawę fachuwość ministrów i dobierania ich nie na podstawie kryteriów partyjnych. P. B. Podolski proponował by budżet był podzielony na wydatki niezbędne, konieczne i nieistniejące, pokrywane zależnie od wpływów. S. Lis imieniem Komisji Niestalej, powołanej przez R. Nar. 26.2.52 r. celem kontroli gospodarki funduszami publicznymi, złożył sprawozdanie z prac tej Komisji. Sprawozdawca zanim przedstawił szczegółowo sprawę subwencji dla „Tygodnika Ilustrowanego” wdał się w dłuższy wywód, w którym poddał krytyce gospodarce rządów powojennych w latach 1945-49 i stwierdził, że „ludzie którzy ufundowali swoją egzystencję na środkach stanowiących majątek Skarbu Państwa nie mają prawa ubierania się w togę stróżów moralności życia publicznego”. Wyłoniona przed dwoma laty przez Radę Nar. Komisja Specjalna ma zbadać sprawę sum oddanych t.zw. powiernikom, którzy „są tak długo powiernikami, jak długo zawiązują powiernym majątkiem zgodzie z wolą mowodawcy”. Te uwagi miały służyć sprawozdawcy dla podkreślenia, że obecnie gospodarka jest kontrolowana a przykładem jest właśnie sprawa „Tygodnika Ilustrowanego”, w którą wkroczone natychmiast, gdyż „chodzi o zasadę niezależności od wysokości kwoty”.

W tej sprawie Komisja orzekła, że subwencja £600 udzielona temu czasopismu nie był dokonana z wpływow Sk. Narod. i że b. min. skarbu p. Soppicki, którego ani uczciwości osobistej, ani jego dobrych intencji Komisja nie kwestionuje, nie „stanął jako



— Propaganda komunistyczna nadal oskarża Amerykanów o prowadzenie wojny bakteriologicznej na Korei przez rozrzucenie zaraźliwych dżum smakołyków po północnej stronie frontu. Sprawa jest sztucznie rozdmuchiwana przez wszystkie rządy satelickie. Faktem jest tylko, że szerzące się za frontem zarazy utrudniły czerwonym dalsze prowadzenie walk.

— Francja i Niemcy porozumiały się w sprawie wyborów w Zagłębiu Saary. Odbędzie się one pod nadzorem wspólnej komisji.

— Odpowiedź mocarstw zachodnich na notę sowiecką w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami! Jest już gotowa. Zawiera ona warunki, których Rosja prawdopodobnie nie będzie mogła przyjąć, gdyż sojusznicy nie chcą Niemiec neutralnych a więc faktycznie skłaniających się do współpracy z Rosją. Proponowane przez Sowietów przyjęcie granic niemieckich ustalonych w Poczdamie ma być podobno traktowane w ten sposób, że mocarstwa zach. granicę poczdamską (a więc i granicę Odra-Nysa) nie uważają za ostateczną.

— Trąby powierne (tornado) zniszczyły poważnie 4 stany Ameryki Północnej: Alabama, Arkansas, Missisipi i Tennessee. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. Zabitych jest ponad 200 osób, rannych przeszło 1.000. Orkan objął ok. 28 miast i miasteczek. Trąba rozniosła w puch całe domy a szereg z nich zalala woda.

— Przeciwno podjęciu rokowań państwa Izraela z Niemcami demonstrowała ludność Tel-Awivu. Rokowania te zaczęły się w Hadze w Holandii.

— Ludność włoska Triestu w anglo-amerykańskiej strefie tego miasta wystąpiła na ulice żądając przyłączenia Triestu do Włoch i występując przeciw antywojskiemu zarządzeniu w części okupowanej przez Jugosłowian. W czasie walk z policją ranniono szereg osób.

— Lekarstwa w Polsce mają być racjonowane: ilość plynego lekarstwa na osobę wyniesie 200 gr., na dziecko 100 gr. W jednej receptce wolno zapisać tylko 6 proszków i 30 pigulek.

— Nocne przymrozki w Polsce wywołują wiele szkód w ogrodach i na polach, gdyż we dnie panuje słoneczna i ciepła pogoda. Silne mrozy i burze śniegowe w Tatrach uśmierdziły wiele ptaków wędrownych a zwłaszcza skowronków lecających z południa do Polski.

— Departament Stanu to zn. amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło ostrej nagany ambasadorowi reżymowemu w Waszyngtonie Winiewiczowi za napastliwy komunikat, w którym przytoczył oświadczenie rządu Cwrankiewicz o Komisji katyńskiej Kongresu.

— W obozach koncentracyjnych w sowieckiej strefie Niemiec ma się znajdować prawie sto tysięcy więźniów, a prawie 40 tys. Niemców wywieziono do Rosji. To stwierdziła Komisja ONZ która miała zbadać możliwość przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech Wsch. Sowiety nie dopuścili jej na miejsce i musiała wrócić z zach. Berlina.

— Czeski konsul reżymowy w Jerolimie, Fr. Necak wybrał wolność i poprosił nuncjusza papieskiego o zdjęcie go z rzezi ekskomuniki i o przyjęcie go z powrotem na łono Kościoła.

— Znany ze swych poglądów rasińskich, premier Pld. Unii Afrykańskiej Malan naraził się na poważny zatarg z sądami we własnym kraju, gdyż sąd nie uznał zarządzeń wprowadzających osobne listy wyborcze dla kolorowych obywateli kraju. Sprawa ma zasadnicze znaczenie i wynik tego sporu jest oczekiwany z wielkim zaciekawieniem. Malan podobno grozi ograniczeniem uprawnień najwyższego trybunału.

— Dr Senanayake pierwszy premier Ceylonu zmarł wskutek obrażeń głowy poniesionych przy upadku z konia.

— Król Faruk rozwiązał parlament egipski i zarządził nowe wybory na dzień 18 maja. Premier Hilaly Pasza mi uworzył nową, własną partię z umiarkowanych zwolenników stronnictwa Wafd. Rozmowy z delegatem brytyjskim toczą się nadal w atmosferze wzajemnej uprzejmości.

— Pożar zniszczył wielką fabrykę gaśnic przeciwpożarowych w Tokio.

— Popularność gen. Eisenhowera, jako kandydata na prezydenta USA, jest tak wielka, że jego kontrkandydat sen. Taft postanowił wycofać swą kandydaturę.

minister skarbu na wysokości zadania”. Komisja zarzuciła rządowi, że kwotami z funduszu prasowego zarządzał minister skarbu, co było niezgodne z budżetem. Komisja nie podała jednak z jakich źródeł pochodziła subwencja dla „Tygodnika”.

MÓJ Księżyk sobie mieszka w tym oto domku, który tam widzisz w dolinie, co się rozciąga przed tobą, kiedy schodzisz w dół drogą z Gortmore do Inver. On sam, matka, siostrzyczka i maciupęki braciszek — to jest cała rodzina. Ojciec ich odumarł zanim najmłodsza latorośl, braciszek Taimen, na świat się pokazał. Nie za często tam chodzę, ale z raz albo dwa razy na tydzień spędzam tam wieczór, a wszystko dlatego, że Księżyk, Maireen i ten maluśki Taimen są moimi najdroższymi przyjaciółmi. Matka Księżyka jest to łagodna i młoda niewiasta, czasami może trochę za raplowna, ale obok tego serce ma mięciutkie jak ino niewiasta może mieć. To, ona mi opowiedziała tę historię pewnego wieczora, kiedy ją odwiedziłem.

A było to wtedy, kiedy ona swego Księżyka myła przy kominku. Duża balia stoi sobie na podłodze, na Księżyku nie ma ani jednej szmatki z jego okrycia, a ona go myje i skrobie każdą cząstkę jego ciała. Tylko, że niepodobna uwierzyć, żeby ta cała ceremonia przypadała do smaku Księżykowi, który od czasu do czasu wydawał ze siebie wrzaski. Za każdym takim wrzaskiem matka dawała mu w nagrodę małego klapsa, a potem — na odmianną — całusa. Nie dziwota, że matkę ręka świerziła, kiedy stoi przed nią naguskie dziecko, a już nie sposób, żeby się oparła, kiedy widzi takie czerwone uesteczka jak Paraigowe (bo jemu Paraig było na imię). Musi je pocałować.

Mój Księżyk nie miał jeszcze ośmiu lat. Śliczności jak on wyglądał, kiedy tak sobie stał a ogień z kominka błyszczał na jego ładnie zbudowanym ciatku, błyszczał na jego kędzierzawej głowie i łaciował w jego szarych i roześmianych oczkach. Kiedy tylko myślę o Paraigu, to tak sobie go przedstawiam jak stoi na podłodze w blasku ogniska.

Ala wróćmy do tej jego historii. Zdarzyła się ona jakiś rok temu. Nora (jego matka) pracowała sobie gdzieś koło domu. Maireen i Taimen bawili się ze sobą na podłodze w tę grę, co ją nazywają „Fromso, Framso”. Maireen chciała gwałtem nauczyć braciszka słów tej zabawy, ale jej to szło nie sporo, bo Taimen nie potrafił jeszcze słów układać. Myślę, że znacie te słowa. A warto się ich nauczyć, bo jest w nich prawdziwa poezja:

*Fromso, Framso,
Tancująca kobiecina,
I tuła sobie sportowna,
I piwo pije jasne,
I w domu będzie na czas,
Przed ranem.*

Był to czas kolacji i Nora potrzebowała wody na herbatę.

— Maireen, a gdzie się to zapodział Paraig? Nie widzę go już od pół godziny.

— On do izby poszedł, mamuniu.

— Paraig! — wola matka głośno.

Ani słowo nie odezwało się z chałupy.

— Paraig! Słyszysz?

Ni słychni, ni dychu.

— Co się to dzieje z tym chłopakiem? Paraig! — wola matka tak głośno, na jak tylko jej głos stał.

— Zaraz będę mamuniu, zaraz... — odzywa się głos z chałupy.

— A wylaż-że czymprędzej! Kolacja za pasem, a kropelki wody nie uświadcz w chałupie!

PADRAIC H. PEARSE

K S I Ę Ż Y K

Paraig pokazał się z izby. — Nareszcie się odnalazła zguba. Zwijaj się co żywo i... Co to? Skąd-żeś ty wziął tę koszulę? Po jakie licho tyś ją wdział na siebie? Coś ty tam wyrabiał?

Paraig stał na progu jakby go zamieniło w słup drzewa. Koszulę miał narzuconą na płaszczyk. I spoglądał po sobie. A twarz mu się zaczerwieniła po uszy jak burak.

— A bo ja zapomniałem zdjąć, mamuniu — tak się próbuje sumitować.

— Ale ja się pytam, dlaczego tyś ją wdział na siebie.

— A bo to taki... sport.

— W tej minucie mi ją zdejmuj! Kija ci trza, a nie sportu!

Bez słoweczka zdjął Paraig koszulę i zostawił ją w izbie.

— W tej chwileczce mi zmia-taj do studni i w te pędy przynieś dzbanek wody, jak jakie dobre dziecko. — Bo Nora od razu pożałowała, że się odezwiała do niego tak surowo. Nie jest trwały ten niewieści gniew.

Paraig dzbanek porwał i tylko się piętami uderzył jak poleciał. A kiedy go nie było, to przyszedł Michileen Enda, sąsiadów chłopak. A Nora mówi do niego:

— Nijak nie mogę wykombinować co ten mój Paraig tak ciągle siedzi w izbie całym popołudniami. I mówię ci, każdusięńkiego dnia, skoro zje obiad — to się ułatnia i śleczy tam do kolacji.

— Pewnie musi on tam mieć jakiś sport — powiada Michileen.

— To i on właśnie tak samo opowiada. Ale taki chłopak jak on — to nie powinien w chałupie ślezczyć w pogodny podwieczór. Niechby tam sobie latał po powietrzu.

— Musi, że mu to lubuje — przyruwają Michileen, węglak rozmarzony wkładając sobie do fajeczki. A Nora ciągnie dalej:

— Bądź co niebądź, to ten Paraig to nie jest taki łatwy chłopak. Nie wiem, czy byś gdzie znalazł takiego przeciwnego syna. Czasami to go nijak nie można i w trójkę upilnować, a czasami to znowu taki jest, że jakby go w domu nie było.

Więcej się już o tym nie mówiło, bo Paraig wszedł do izby. Teraz to on się nigdzie nie schował, ale owszem, usiadł sobie na podłodze z Maireen i Taimen i zaczął się z

nimi bawić we „Fromso, Framso.”

Drugiego popołudnia to obiad był już na stole. Kiedy Paraig ze szkoły przyszedł. Swoją porcję kaszy owsianej zjadł i swój drewniany kubek mleka wypił z podziękowaniem i przeżegnawszy się. Ale skoro tylko zjadł i wypił, to torbę z książkami wziął i już się w swoim pokoju schował jak zawsze.

Matka z początku udawała, że jej jest wszystko jedno. Ale po niedługim czasie drzwi do izby cichutko uchyliła, koniec nosa wściubwszy do środka.

PAMIĘTAJMY!

Okres Wielkiego Postu — to dla katolików czas pokuty, postu i OFIARY. Nie zapomnijmy więc w tym okresie o celach naszych, polskich, o obowiązkach miłosierdzia wobec chorych, sierot i potrzebujących w Kraju i na emigracji.

Z okazji rekolekcji, nabożeństw wielkopostnych, zbierajmy wśród znajomych choćby drobne ofiary: na polski zakład wychowczy dla polskich dzieci na obczyźnie

i na lekarstwa dla gruźlików w Kraju.

Przez pamięć na cierpiącego Zbawiciela, pamiętajmy o cierpiących bliźnich, chorych i opuszczonych.

Paraig to jej nie widział, ale za to ona wszystko widziała, co się w izbie działo.

A działo się tam dziwne widowisko. Paraig stoi koło stołu i właśnie wdziewa na siebie tę koszulę. A jak ją wdział, to na nią zaczął przypasywać tę czerwoną męczyną halkę, co ona ją powiesiła na ścianie. Jak sobie to wszystko już akuratnie poprząpasywał, to wyjął z tomistra największą książkę, to jest swoją „Drugą książkę do czytania”, położył ją na stole i oparł o lustro.

I teraz się zaczęło. Paraig stanął przed stołem, ugiął kolano, przeżegnał się i zaczął się w głos modlić. Nora nie mogła go tak dokumentnie wyrozumieć, ale się jej widziało, że w tym wszystkim to słowa były pomieszane — łacińskie z irlandzkimi, a od czasu do czasu to się trafiało słowo, co nie było ani łacińskie, ani

irlandzkie. Raz to się jej nawet przysłyszało, że słyszy słowa „Fromso, Framso”, ale tego nie była pewna. Dziw ją ogarnął prawdziwy, kiedy zobaczyła jak Paraig zaczyna przyklekać, bije się w piersi, stół całuje i udaje, że wyczytuje łacińskie modlitwy ze swojej „Drugiej książki do czytania”, wyprowadzając różne sztuki, z których jedna była cudaczniejsza od drugiej. Nie wiedziała, co się w tym wszystkim święci, dopóki on się nie obrócił i nie powiedział: „Dominus vobiscum!”

— Jezusie Nazareński! — powiedziała do siebie. — To przecie on udaje księdza i odprawianie Mszy! A ta jego przyodziewka, to strój do nabożeństwa, a ta mała książka irlandzka — to jego mszał.

Nie będzie za dużo, jeżeli się powie, że Nora prawdziwy strach ogarnęła. Wróciła do kuchni i usiadła przy ogniu. Ani rusz nie wiedziała, co ma robić. Miała dwie rzeczy do wyboru. Ale co lepsze? Położył Paraiga na kolanie i wlać mu jak się patrzy, czyli też upaść przed nim na obydwa kolana i prosić o duchowne błogosławieństwo?? I mówi do siebie:

„A skąd-że to ja mam wiedzieć, czy to nie śmiertelny mój grzech tak mu pozwalać malpować księdza w ten sposób? A jeżeli o to drugie idzie, to jakże ja mam wiedzieć, że to nie jakiś święty z nieba mieszka w moim domu?! A wtedy to byłby naprawdę okropny grzech, gdyby tak wyspać świętemu! O, dobry Panie, odpuść mi za to, że palce moje tyle już śladów wybiły na tym jego cieple! Co zrobić? Co zrobić? Taki kłopot! Co to za kłopot!”

Nora nie zmrużyła oka tej nocy to o tym wyjściu myśląc, to znowu o tym drugim.

Następnego ranka, skoro tylko Paraig powędrował do szkoły, Nora zaparła drzwi, swoje dwoje małych zostawiła na opiece Michileenowej matki, a sama w drogę się wybrała do Rossnagarah. Nie oparła się nigdzie, dopóki się nie znalazła na samej plebanii i Ogu Ronan nie opowiedziała tego wydarzenia od początku do końca. Ksiądz się ino uśmiechał, ale ona nie odstąpiła, dopóki nie wymordowała od niego obietnicy, że się wybierze do niej tego wieczora na przeszpiegi. I wtedy do-

piero z lekkim sumieniem wstąpiła do domu.

Ksiądz nie chybił. Przyszedł wieczorem. A było w sam czas, bo Paraig w izbie siedział i zaczął swe odprawianie. Nora powiada do księdza:

— Ino, na wszystkie świętości, niech się ojciec nie odezwie bo on tam jest w środku.

Obydwoje na palcach się wślizgnęli przez drzwi. I do środka się popatrzyli, gdzie Paraig stał w kcszuli i w halce, tak samutko jak poprzedniego dnia, a modli się z nabożeństwem. Ksiądz stał tak chwileczkę i patrzył na niego.

Na ostatku nasz chłopak się obrócił, i z twarzą do kościoła, powiedział na głos: „Orate, fratres.”

Gdy tak mówił, zobaczył matkę i księdza. Cały się zaczerwienił i stanął bez ruchu.

A Ojciec Ronan powiada:

— Chodź no tutaj do mnie.

Paraig podszedł ze strachem.

A ksiądz się zapytuje:

— Co to wszystko znaczy?

— A, a... bo ja odprawiałem Mszę, ojcze — mówił Paraig.

A powiedział to bardzo zawstydzony, chociaż widać było, że myśli, że on nie zrobił nic takiego złego. No i, rozumie się, że nie takiego złego w tym nie było. Ale za to biedna Nora to się aż trzęsie ze strachu i mówi:

— Niech tam ojciec nie będzie dla niego za surowy. Przecie to jest jeszcze młode.

Ksiądz łagodnie położył rękę na łaniej głowie chłopaka i odezwał się do niego miękko i z sercem:

— Jeszcze jesteś za młody, Paraig, na księdza, a nikomu innemu nie dane jest odprawiać Mszy jak tylko służebnikowi Boga. Ale to jedno ci powiem. Czy ty chciałbyś do Mszy służyć w niedzielę?

Paraigowe oczy to aż się zaświeciły, a gębusia mu się aż zaczerwieniła nie ze wstydlivosti, ale z czystego rozradowania. I powiada do księdza:

— Ojej, Ojczel! Nic lepszego mi nie trza!

— No to ładnie. I widzę, że już penięktóre modły znasz.

— Ale ojcze... — mówi Nora i zaraz urywa.

— A cóż tam z wami znowu, matko? — ksiądz się jej zapytuje.

— A bo to, proszę księdza, to on portek i butów jeszcze nie nosił, i ja tak sobie myślę, że te portki to mu dam dopiero wtedy, kiedy...

Ksiądz parsknął śmiechem.

— Nigdyin jeszcze nie słyszał, żeby trzeba było mieć powołanie do portek. Wy się już tam nie bójcie matko. Sutanek mu się włoży na jego płaszcz. Całkiem pewne, że mu będzie pięknie pasowała. A co do tych butów, to mamy tam gdzieś jakąś parę, co ją Marcin Rybaków zostawił, kiedy odszedł do Clifden. Już my cię tam akuratnie ustroimy, Paraig, nie bój się.

I na tym ta umowa stanęła.

Kiedy ksiądz poszedł, matka się schyliła i pocałowała chłopaka, i mówi: „O, ty moje kochanie!”

A kiedy szła spać tej nocy, ostatnie jej słowa do siebie były:

„I mój synuś księdzem będzie!”

I już, kiedy zamykała oczy do spania, to jeszcze powiedziała do siebie:

„Nie nie wiadomo, nie nie wiadomo. A może on się tak wykieruje na biskupa?”

Z irlandzkiego tłumaczył

L. S. WIESŁAW PISARCZYK

Koszt filmu

Koszty produkcji filmowej rosła z roku na rok. Do nakręcenia filmu pierwszorzędowego, t.zw.: A, w Hollywood, trzeba być milionerem. Dobry film kosztuje średnio około 1.350.000 dolarów. Z tego: pomysł (przeważnie prawo do sfilmowania powieści lub noweli) 10 tysięcy, scenariusz (a więc dostosowanie tej powieści do potrzeb filmu) ponad 100 tysięcy, muzyka 30 tys., reżyser 50 tys., producent i asystenci ponad 50 tys., obsada aktorska ponad 300 tys., pensje departamentu produkcyjnego ok. 250 tys., pensje pracowników administracji ok. 125 tys., koszty techniczne a więc aparaty do zdjęć, koszt taśmy filmowej, kopiowanie itd.) 140 tys., ubezpieczenia i podatki 31 tys., inne koszty pro-

NOTATKI FILMOWE

dukcyjne, jak statyści, robienie fryzur, kupno ubiorów dla artystów, transport itd. 233 tysięcy.

Telewizja a ognisko domowe.

Telewizja dokonała w USA wielkiej zmiany w trybie życia mieszkańców. Jak wykazały badania statystyczne, żony spędzają 40% więcej swego czasu, przeznaczonego na wypoczynek w domu, mężowie jeszcze więcej, bo 43% a dzieci 41%.

Dorośli chodzili dawniej 6 razy w miesiącu do kina, obecnie 3 razy w ciągu 2 miesięcy (czyli 4 razy rzadziej niż przedtem).

Dorośli spędzają 23% mniej czasu na czytanie czasopism,

29% mniej na czytanie książek.

Przyzwyczajenia dzieci zmieniły się w mniejszym stopniu. Zanotowano tu spadek 10% w czytaniu czasopism, 15% pism komicznych (t.zw. „Comics”) oraz 10% mniej książek.

Uczęszczanie na imprezy sportowe spadło o połowę.

Słuchanie radia wieczorem spadło z 3 godzin 42 minut do... 24 minut.

Film w Japonii.

Hollywood odczuwa spadek dochodów ze sprzedaży swych filmów w Japonii. Powodem jest olbrzymi wzrost narodowej produkcji tego kraju. W r. 1945 wyprodukowali Japończycy 38 filmów, w 1949 156, zaś w 1950 aż 216.

BOLESŁAW A WYSOCKI

ZMARTWIENIE I ZDROWIE

Po ostatniej wojnie można było zaobserwować wzmożenie się chorób żołądkowych, zwłaszcza wśród żołnierzy, którzy brali bezpośredni udział w działaniach wojennych. Tak samo mogliśmy czytać o wielu wypadkach niedomagani żołądkowych (do operacji włącznie) wśród polityków, kierujących losami krajów. Dociekając przyczyny tego zjawiska musimy wziąć pod uwagę „napiecie” myślowe oraz nieprzyjemne stany emocjonalne, które bardzo silnie oddziaływały na cięlesne organy — zgodnie zresztą z moją uwagą w jednym z moich poprzednich artykułów, że istnieje stały wpływ psychiki na ciało jednostki i odwrotnie. (O bardzo silnym wpływie przeżyć emocjonalnych na ciało świadczyła doświadczenia ze zwierzętami, które n.p. zmuszone do wielkich wysiłków i nagie przestraszone, doznają tak silnego ciśnienia krwi, że ich żyły pękają).

Dość często twierdzi się dzisiaj, że większość zaburzeń żołądkowych jest wywołana zaburzeniami psychicznymi. Choroby te coraz częściej zaczyna się określać jako grupę chorób gastryczno-psychicznych, przy czym najważniejszą częścią rozpoznania (diagnozy) jest stwierdzenie, czy choroba żołądka (czy też dwunastnicy) została wywołana psychicznymi czy też organicznymi przyczynami. Od tego zależeć będzie również sposób leczenia. Nie pomoże n.p. wycięcie wrzodu dwunastnicy, skoro psychika pacjenta nie została doprowadzona do równowagi. Po wycięciu bowiem jednego wrzodu (w wypadkach chronicznych) trzeba się spodziewać wrzodów następnych.

Zajmujący się tymi zagadnieniami psychologowie stwierdzili, że najbardziej niszczy nasz organizm zmartwienie. Zmartwienie bowiem, najbardziej ze wszystkich stanów emocjonalnych, zmniejsza odporność ciała na choroby (zapalenie płuc, gruźlicę, a przede wszystkim niestrawność i wrzody dwunastnicy). Jesteśmy świadkami olbrzymiego postępu wiedzy lekarskiej, mimo to jednak wzrastają ilości wypadków chorób serca, reumatyzmu, cukrzycy itd. Dlaczego?

Doświadczenia prowadzone w ostatnich 15-tu latach wykazują, że cały szereg chorób może być spowodowany przez ciągłe dokuczliwe napięcie psychiczne cywilizowanego człowieka, przez zmartwienie, niecierność i niepokój.

Dr Hans Seley z Montrealu twierdzi, że dwa gruźli, tuż

obok nerek, mają za zadanie organizację cporu przeciw zbyt niemu wysiłkowi ciała. Otóż, jeżeli człowiek doznaje zbyt często wstrząsów psychicznych (do czego wojna i ciężkie czasy dają niemało sposobności), to gruźli, to traci równowagę i wydzielają się do krwi, powodując zaatakowanie takich organów jak serce, nerki, żołądek i inne. Szczególnie wrażliwe są żołądek i nerki. Toteż w czasie ostatniej wojny lotnicy, którzy może najwięcej narażeni byli na wstrząsy psychiczne, bardzo często byli wycofywani z linii z powodu wrzodów żołądkowych. Przy stałym napięciu psychicznym, jakim jest n.p. zmartwienie, zwiększone dokrewne wydzielanie gruźli jest podobne do powolnego działania trującego gazu. Oczywiście, szybkość działania tego wydziela-

nia i sama podatność osobnika na te czy inne choroby w dużej mierze zależą od jego wrodzonej (i dziedzicznej zarazem) konstytucji. Musimy pamiętać, że siły naszych organów cielesnych są ograniczone i że stałe, długie martwienie się łamie ich odporność w daleką większym stopniu niż nawet nagłe krótkie, silne wstrząsy.

A zatem warto stosować zasadę „nie marwić się!” — Ostatnio, w dobie mody na usuwanie niedomagani psychicznych chirurgiczną operacją, próbuje się również, za pomocą operacji pewnych czółowych płatów mózgu, usunąć stany zmartwienia. Jest to jednak operacja „na ślepo”, a ewentualny sukces — zupełnie przypadkowy, bo nawet nie wiadomo, jaki związek ma cięcie części płata z danym niedomaganiem psychicz-

nym. Winno się stosować zasadę, że zaburzenia czysto psychiczne powinny być usuwane środkami psychologicznymi.

Nie martwimy się więc tym, co było. Zdrowy psychicznie osobnik nie bągrze się w przeszłości, która nie wróci, ale wszystkie swe myśli kieruje ku przyszłości. Nie rozpacza po tym, co stracił, ale robi plany na przyszłość. (Obecnie istnieje w Ameryce potężny kierunek nowoczesnej psychoterapii, który zrywa z tradycyjną freudowską psychoanalizą i każe niedomagającemu człowiekowi zapomnieć o „przykrej przeszłości, a wszystkie swe siły, swe zamiary, swe myśli, całą swą energię psychiczną skierować ku przyszłości).

Gdy się chce mieć dobre wyniki w życiu, nie można wciąć tkwić w przeszłości. Może ona najwyżej dać nam pewne wskazówki, pewne ostrzeżenia na przyszłość, ale nie więcej. Nie powinniśmy też martwić się, co będzie jutro i co będzie pojutrze. Martwienie się „na zapas” również rujnuje nasze zdrowie i odbiera myślową trzeźwość, nie pomaga ono nam budować solidnego jutra. Imuż to z nas martwi się całkiem niepotrzebnie tym, co było i troska się nadmiernie tym co będzie!

W czasach dzisiejszych, szczególnie dla nas trudnych, potrzeba nam jak najmniejszej psychicznego odprężenia, jak najpogodniejszej myśli, bez balastu zbytnej emocjonalności. Odrzućmy zmartwienie i uzbrojmy się w uśmiech. „Keep smiling”, jak mówią nasi gospodarze — pomoże w niejednej sytuacji. Kto zaś nie lubi angielskiego „keep smiling”, niech stosuje nasze stare, polskie: „śmiech to zdrowie”.

JERZY DOŁĘGA-KOWALEWSKI

B. A. Wysocki

O JÓZEFIE CONRADZIE

W serii pamfletów pn. „Supplement to British Book News“ ukazała się praca Olivera Warnera o Józefie Conradzie, 40-stronicowa broszura, wydana nakładem The British Council i National Book League, zawiera bardzo cenny materiał. Autor, będący potomkiem Olivera Cromwella, jest znanym w angielskiej literaturze znawcą problemów morskich.

Monografię Conrada otwiera portret Waltera Tittle, znajdujący się w National Portrait Gallery. Oprócz licznych wątków polskich w życiu Józefa Korzeniowskie-

go, autor podkreśla polskie rysy psychiczne struktury pisarza.

Szczególnie cenną jest bibliografia dzieł Conrada i o Conradzie, w języku angielskim, francuskim i polskim. W języku angielskim wydano dzieła zbiorowe Conrada trzykrotnie. Kompletnie wydanie pism Conrada w języku polskim ukazało się w przekładach Anieli Zagórskiej. Francuskiego wydania kompletnego dzieł Conrada nie ma, natomiast istnieje dobra monografia francuska pióra G. Jean-Aubry.

Anglicy pisali bardzo wiele o Conradzie. Jego twórczością zajmowały się tak wybitne pióra, jak Hugh Walpole, Virginia Woolf, John Galsworthy. Znamienne są szczególnie dwa opracowania conradowskie w języku angielskim: jedno pod tytułem

„The Polish Heritage of Joseph Conrad“ Gustawa Morfa (1930) i drugie pt. „Joseph Conrad, England's Polish Genius“ M. C. Brabrook (1941).

Z polskich prac o Conradzie Korzeniowskim wymieniam Oliver Warner: Zbigniewa Grabowskiego, dwie Romana Dyboskiego, Piotra Grzegorzycy i Józefa Ujejskiego. Wśród pozycji angielskich wymieniona jest ponadto praca J. H. Retingera pt. „Conrad and His Contemporaries“.

Na Wielki Post i Rekolekcje

polecamy następujące książki:

Tomasz Kempis: — O naśladowaniu Chrystusa brosz. 5/- opr. 6/-	
Piotr kard. Gasparri: — Katechizm katolicki dla dorosłych 6/-	
X. Dr W. Szczepański: — Bóg-Człowiek w opisie ewangelistów 15/6	
Prof. St. Kasznica: Rozważania, wyd. 3-ie 6/-	
X. B. Welzel T.J.: — Na wyżyny! — Oddanie się Jezusowi przez ręce Marji 1/6	
Ty przynajmniej kochaj mnie! — Nabożeństwo ku czci N. Serca Jezusa 2/-	
S. Maria Rerata, niepokalanka: — Śladem Tajemnic Chrystusowych 3/-	
P. M. Lekeux: — Świętość i dobra wola 3/6	
Sw. Katarzyna ze Sieny: — Księga Miłosierdzia Bożego czyli Dialog (2 tomy — wyd. „Verbum“ 1948) 21/-	

Przy przesyłce pocztowej doliczamy wysokość porta.

VERITAS F. P. CENTRE,
12, Praed Mews, London, W.2.

Notatki

ZBIORY BIBLIOTEKI NARODOWEJ
W WARSZAWIE

„Biblioteka Narodowa” w Warszawie jest obecnie centralną biblioteką naukową w Polsce.

Stan zbiorów „Biblioteki Narodowej” wynosił w dniu 31 grudnia 1951 roku: 949.807 książek, 29.207 rycin, 11.807 nut, 6.575 rękopisów, oraz wielką ilość map, czasopism i albumów. Jak wiadomo, w ostatnim czasie dział rękopisów został m.in. powiększony o rękopis powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis”.

„Biblioteka Narodowa” prowadzi również prace wydawnicze. I tak: Instytut Bibliograficzny Biblioteki wydaje tygodniowy „Przewodnik Bibliograficzny”, w którym zestawiona jest bieżąca produkcja wydawnicza w Polsce, dalej wydaje co miesiaca „Bibliografię Zawartości Czasopism”. Tenże Instytut prowadzi obecnie prace nad zestawieniem bibliografii polskiej za okres 1901 — 1950, czyli za ostatnie półwiecze. „Biblioteka Narodowa” prowadzi również Centralny Ośrodek Informacji Bibliotecznej i Poradnictwa Naukowego. Ośrodek ten podaje czytelnikom literaturę na określony temat, oraz opracowuje zestawienia potrzebnych książek.

Biblioteka Narodowa w Warszawie jest dawną i zasłużoną instytucją. Oddawała kulturze polskiej nieocenione usługi, kolekcjonując książki naukowe, oraz materiał rękopiśmienny.

Od chwili zagarnięcia Polski przez Świątę komunizm dostosowują zbiorów do swoich potrzeb. Włączają też do zbiorów coraz więcej książek komunistycznych, a wspomniany wyżej Ośrodek Informacji i Poradnictwa zestawia książki dla tematów marksistowskich.

* * *

PROPAGANDA PRZY POMOCY
ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Propagandzie komunizmu służy też i znaczek pocztowy. Ostatnio wydano w Warszawie nową serię znaczków pocztowych, które propagawcą mają osiągnięcia planu 6-letniego. I tak znaczki wartości 30 groszy i 1 zł. 15 groszy przedstawiają pracę rzemieślniczą i mają napis: „Plan 6-letni — 723.000 nowych izb mieszkalnych”. Na innych znaczkach, 30 i 45 groszowych, przedstawiono elektryków z napisem: „Plan 6-letni — to 2,3 razy więcej energii elektrycznej”. Natomiast znaczki 90-groszowe i 1 zł. 20-groszowe przedstawiają pracę górnika w kopalni i głosz: „Plan 6-letni da 100.000.000 ton węgla w r. 1955”.

W ostatnich dniach stycznia wydano 3 nowe znaczki opłaty pocztowej, na których znajdujemy wizerunki znanych komunistów: M. Nowosielski, P. Findera i M. Fornalskiej z napisem „X rocznica powstania PPR”.

* * *

NAUCZYCIELSTWO USWIADOMIONE

Centralny komitet partii komunistycznej w Polsce zwołał plenarne posiedzenie związku nauczycielstwa polskiego do Warszawy celem ożywienia politycznej działalności nauczycieli. Altywaści zdawali sprawozdanie z różnych okręgów. Sprawozdania te nie wypadły najlepiej dla komunistów, pomimo twierdzeń polityków, że szkolenie ideologiczne w zeszłym roku objęło 150 tysięcy nauczycieli, że zorganizowano 1.023 kursy języka rosyjskiego, założono 120 bibliotek pedagogicznych oraz 307 zespołów artystycznych.

Specjalni komisarze, którzy przeprowadzili tajną inspekcję, twierdzili, że szkolenie jest powierzchowne, a najczęściej oficjalne sprawozdania i huśtane okrzyki na cześć marksizmu pokrywają i „osłaniają wprost wrogi socjalistycznej Polsce elementy wśród nauczycielstwa”. Wobec tego udzielono delegatom nauczycielskim ostrego napomnienia i nakazano „masową pracę polityczno-wychowawczą” w duchu marksizmu.

POPZYJ PŁACÓWKĘ POLSKIEGO FARMACEUTY

Apteka GRABOWSKIEGO

187, Draycott Avenue, London S. W. 3.

Tel.: KEN 6583

dojazd kolejką do st. Sth, Kensington
lub autobusami do Brompton Oratory

WYSYLAJĄ KAŻDY LEK DO POLSKI

P. A. S. w proszku 500 gr.	£ 3. 0.0
500 tabletek P. A. S.	£ 1.15.0
3 mil. jedn. Penicyliny oleistej	£ 0.18.0
10 gramów Streptomycyny	£ 2.10.0

DO NASZYCH ABONENTÓW

We wszelkiej korespondencji dotyczącej prenumeraty GAZETY NIEDZIELNEJ prosimy uprzejmie o łaskawe dołączanie swego adresu wyciętego z naszej opaski wysyłkowej oraz o dokładne podawanie celu każdej wpłaty.

LISTY DO REDAKCJI

Panie Redaktorze,
Proszę uprzejmie o umieszczenie niniejszego listu w „Gazecie Niedzielnej”.
Oburzyło mnie i dotknęło, że Zjednoczenie Polek na Emigracji ogłosiło zabawę w dniu 19 marca, br., a przez to zlekceważyło głos Ks. Biskupa Gawliny, Opiekuna Emigracji, który w swym tegorocznym liście wielkopostnym wzywa Polaków do zachowania swych tradycji religijnych i narodowych. Zabawy w okresie wielkopostnym w Wielkiej Brytanii nie są grzechem, ale dla Polaków w wielkim błędem, co podkreślały polskie władze kościelne. Sam zabierałem głos w tej sprawie przed dwoma laty w „Gazecie Niedzielnej”.
Z poważaniem
(-) Ks. Włodzimierz Cieski
London, 20 marca 1952 r.

Z HOLLANDII

NOWE KOŁO PTK W TILBURGU
Miało Tilburg leży w odległości 20 km od Bredy i liczy około 130.000 mieszkańców. Skoncentrowane są tu przemysły tekstylny i wlniarski.
Chwilowe schronienie znalazło tu 25 rodzin polskich, przeważnie byli żołnierze i Dyw. Pancernej, lotnictwa i D.P., które pracują w różnych zawodach. Polacy ci nie wchodzili w skład organizacji polskich na terenie Holandii w ciągu minionych pięciu lat. Z inicjatywy p. Wł. Rzemienieckiego z Bredy i p. L. Paszka z Tilburga powstało tu ostatnio Koło PTK. Na pierwsze zebranie miejscowej Polonii przybył również ojciec Damascen, który mieszka w Tilburgu, deleg. Zarządu Gł. PTK p. E. Papciał i W. Rzemieniecki (z Bredy). W zebraniu tym wzięli udział nie tylko Polacy ale również ich holenderskie małżonki.
Po zagajeniu przez p. L. Paszkę o. Damascen wygłosił krótkie przemówienie po polsku i holendersku o celach organizacji. P. Rzemieniecki przedstawił całokształt osiągnięć organizacyjnych PTK w Holandii. Dyskusję prowadzono w obu językach, ze względu na panie Holenderki. Postanowiono zwołać walne zebranie, na którym przeprowadzone będą wybory władz Koła PTK.
1 marca br. w sali kawiarni „Orfeusz” odbyło się pierwsze Walne Zebranie. Zebranie prowadził p. Rzemieniecki. Po zapoznaniu zebranych ze statutem przystąpiono do wyboru władz Koła. Przez aklamację wybrano p. L. Paszkę na prezesa, w tajnym głosowaniu do Zarządu weszli op. K. Sudomir — sekretarz, E. Lipszyc — skarbnik i delegat na Walny Zjazd PTK — p. A. Maszkowski. Gospodarzem świetlicy wybrano p. A. Stano. Opiekunem duchownym został ojciec Damascen.
Następnie omówiono w serdecznej atmosferze możliwości organizacyjne nowopowstałego Koła PTK.
Nowopowstałemu Kołu życzymy owocnej pracy na niwie społecznej i kulturalnej dla dobra członków i sprawy polskiej. Szczęść im Boże!
W. PIADYKA

Z ŻYCIA POLAKÓW NA OBCYZYŃIE

W KELVEDON

PRELEKCJE
DYB, B. PODHORSKIEGO

Pracowicie spędził ostatnio czas w Szkocji dyrektor Instytutu Pol. Akcji Katolickiej w Londynie B. Podhorski odwiedzając szereg ośrodków polskich, gdzie wygłosił prelekcje na tematy 1) „Apostolstwo świeckich w życiu uchodźstwa politycznego” 2) „Rodzina chrześcijańska”.
Odczyty, organizowane przez lokalne Koła Akcji Katolickiej, względnie Komitety Kościelne odbyły się w następujących miejscowościach: Edyburg, Glasgow, Dundee, Falkirk, Kirkcaldy, Galashiels.
Tematy, poruszone przez prelegenta wzbudziły we wszystkich skupiskach polskich żywe zainteresowanie wśród licznych słuchaczy.
Niezależnie od wspomnianych odczytów, dyr. Podhorski wzięł udział w dorocznym kursie Akcji Katolickiej, organizowanym przez edynburski oddział Akcji Katolickiej i wygłosił tam referat poruszający problem rodziny chrześcijańskiej.
Niewątpliwie ten kilkudniowy pobyt dyr. Podhorskiego w Szkocji przyczyni się do pogłębienia pracy katolickiej na tamtejszym terenie.

ZE SZKOCJI

dzieży polskiej przedmiotów ojcystych;
3) Wychowanie dzieci i młodzieży w duchu religijnym niepodległościowym oraz krzewienie wśród nich polskich tradycji narodowych;
4) Podtrzymywanie godności i uświadczenia narodowego u ogółu Polaków, zamieszkałych w Edynburgu i okolicy.
Przesłem Towarzystwa wybrany został jednogłośnie p. Z. Malicki (dotychczasowy prezes Pol. Kom. Ośw.) do zarządu weszli m. m. S. Maj — jako wiceprezes, K. Kruk-Wantuch — sekretarz, J. Z. Nikosiewicz — skarbnik oraz pp. S. Kortasowa, W. Fila i L. Frytzhand.
Do komisji rewizyjnej wybrano: p. W. Czocho — jako przewodniczącego oraz pp. K. Turka i S. Łukacza.
Jesteśmy przekonani, że ta nowa placówka kontynuować będzie z pełnym powodzeniem dotychczasowe

tal. piękne prace Pol. Kom. Oświatowego.

PRELEKCJE W EDYNBURGU

Staraniem edynburskiego Koła Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego zorganizowany został w Domu Kombatantów odczyt p. Teresy Czochowej na temat: „Rola rodziny i domu w wychowaniu dziecka”.
Prelekcja ta przeznaczona przede wszystkim dla rodziców dzieci, była jednym z ogniw akcji organizacyjnej społecznych Edynburga na odcinku opieki nad młodzieżą.
W czasie odczytu prezes Koła Zrzeszenia Nauczycielstwa p. St. Maj podzielił się z zebranymi informacjami na temat organizacji szkolnictwa brytyjskiego.
*
Bawiący czasowo w W. Brytanii znany działacz polski ze Stanów Zjednoczonych członek N. i D. p. Jerzy Łęski mówił w Gospodzie Polskiej w Edynburgu na temat: „Sprawa Polska w Waszyngtonie”.
W. KOP.

POGADANKI MUZYCZNE W NOTTINGHAM

Kontynuując swoją tak pożyteczną i tak cenną akcję kulturalno-oświatową Koło Samopomocy Lotniczej w Nottingham urządziło w Domu Polskim pierwszą z cyklu (tym razem w języku angielskim) pogadankę muzyczną, ilustrowaną utworami naszego nieśmiertelnego, a tak przez Anglików ceroniego Chopina. O życiu i twórczości wielkiego muzyka mówił znany na tutejszym gruncie, młody, utalentowany pianista i propagator muzyki, p. Bogusław Maciejewski. W części koncertowej wystąpili: p. Maciejewski i jedna z wybitniejszych pianistek angielskich, p. Fisher. Stroną organizacyjną tego wieczoru muzycznego zajęli się z ramienia Koła

Samop. Lot. p. Lipiński oraz sam prelegent.
Dwie następne pogadanki poświęcony będą twórczości muzycznej Paderewskiego i Szymanowskiego.
Cykl wieczorów muzycznych zakończy w dniu 14 czerwca br. odegranie czerwo-aktowej sztuki Janiny i Romualda K.: „Czerwona róża Chopina”, reżyserowanej przez jednego z wybitniejszych organizatorów i kierowników pracy scenicznej na emigracji (z Londynu), a w wykonaniu zespołu dramatycznego T-wa Przyjaciół Literatury Polskiej i Obcej im. Shakespeare'a w Nottingham.
JANINA I ROMUALD K.

TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ W EDYNBURGU

Polski Komitet Oświatowy był na terenie Edynburga jedną z najczynniejszych organizacji i przyczynił się o wiele w dużej mierze do wychowania młodzieży naszej w duchu polskim. Na odbytym niedawno dorocznym walnym zebraniu tego komitetu, uchwalono nowy statut i zmieniono dotychczasową nazwę tej organizacji na „Towarzystwo Kultury Polskiej”.
Celem tej nowej placówki jest:
1) Działalność zmierzająca do utrzymania, rozwoju kultury polskiej wśród społeczeństwa polskiego;
2) Pomoc w nauczaniu dzieci i mło-

NASZA AKCJA MIŁOSIERDZIA

Otrzymałmy następujące listy:
W odpowiedzi na apel o konieczności zakupu streptomycyny dla chorych w Kraju, zamieszczony w nrze „Gazety Niedzielnej” z 24.2. br., pacjenci tutejszego szpitala zebrali £22.12.2 (słownie dwadzieścia dwa funty, dwa szesnaście szyl. i 2d.).
PACJENCI 4-go Polskiego Szpitala w ISCOYD PARK
Odpowiadając na apel „Gazety Niedzielnej” o pomoc dla chorych w Polsce przez wysłanie lekarstw, na które trzeba pieniędzy, przesyłam skromną kwotę 5/-, aby dołączyć do zespołu ludzi którzy dali i dalej dają ofiary, by przez posłanie chorym lekarstw, przywrócić im zdrowie i radość życia.
Z poważaniem
R. Ch.

szuba 10/-, W. D. 12/6, Sawicki 5/-, Dykas 5/-, Jobs 5/-, Razem £5.0.0.
Z poważaniem
(-) W. DUBIEL (Howbery Park)
*
W związku z apelem zamieszczonym w „Gazecie Niedzielnej” z dn. 24 lutego br. o pomoc dla chorych na gruźlicę w Kraju zebrałem wśród moich znajomych kwotę 29/6 na ten cel. Łącząc wyrazy szacunku
J. B. (Iscoyd Park)

W załączeniu przesyłam przekaz pocztowy na 10/- na piękną akcję prowadzoną przez „Gazetę Niedzielną”.
Może bardziej niż kto inny rozumiem położenie ludzi, którzy tak bardzo potrzebują naszej pomocy, bo sama, już od czterech lat, cierpię r. a. płuca. Jestem jednak w o wiele szczęśliwszej sytuacji niż tamci...
Pozostając z głębokim poważaniem,
L. R.

LISTA NR 17

W dalszym ciągu na nasz apel party listami z Kraju nadesłano do naszej Redakcji następujące ofiary:
J. Pernal 0.06.06
Koło Akcji Katol. w Delamere Park 1.00.00
Maria Król 0.10.00
L. R. 0.10.00
J. Kubiński 0.10.00
J. Bednarek 0.05.00
Pacjenci 4-go Szpitala Park 22.12.02
K. Jabczyński 1.00.00
Anna Piróg 0.05.00
Bemieniennie 0.05.00
R. Ch. (Swansea) 0.05.00
A. Kurcewicz 0.05.00

M. Ciesielski (z Oakley Farm) 2.00.00
J. A. (Wolverhampton) 0.06.00
S. Pająkowska 0.10.00
W. Dubiel — za zespół z Howbery Park 5.00.00
Bemieniennie 0.01.00
Wł. Górny 1.10.00
J. B. — zebrane w Iscoyd Park 1.09.06
St. Duszkiewicz 0.10.00
K. Zarębski 0.05.00
Stała czytelniczka „G.N.” 0.03.00
Razem £39.08.02

W imieniu Chorych Rodaków składamy serdeczne Bóg zapłać!
W następnym numerze „Gazety” ogłosimy niektóre nowe listy, które otrzymałmy z Kraju.

ZESPÓŁ Z BOTTISHAM GOŚCIL W KELVEDON

W niedzielę 16 marca br. na zaproszenie Ks. Proboszcza przybył do nas 36-osobowy zespół z Bottisham wraz z prof. St. Garbiakiem, swym opiekunem i kierownikiem. Bogaty i urozmaicony program składał się z komedii Al. Fredry „Zręczność i przekora”, tańców ludowych, występu orkiestry smyczkowej i skeczów. Na szczególne wyróżnienie zasługują tańce: staropolski mazur, zbójnicki, fantazyjna mazurka, w obozie cygańskim, krakowskie wesele, podolski hopak, kujawiak i polskie kwiaty.
Wykonawcy włożyli wiele temperamentu, świeżości, serca i ciepła w wykonanie. Cały program, trwający prawie trzy godziny był barwny i dynamiczny. Całość wiązało wesoła i lekkie i sentymentalną konferansjerką dwoje młodych ludzi: Dorota Korsak i Zbigniew Miłoszewski.
Szczególną uwagę zwracały kostiumy pięknie wykonane przez szkolną pracownię krawiecką oraz doskonale stosowana gra światła przy tańcach.

TRANSPORTY MORSKIE NOWY JORK KANADA AUSTRALIA
ULGOWE BILETY LOTNICZE DO KANADY
BILETY KOLEJOWE W U.S.A I KANADZIE
TRANSFER PIENIĘDZY — WSZELKA POMOC EMIGRUJĄCYM
BROWICK TRAVELAID LIMITED
26 Wardour Street, London W.1. Tel. GERard 7001.

Oryginalne, czerwone W S Y P Y
bardzo poszukiwane w Kraju
1 yard 50 cali szerokości
z przesyłką do Polski 18/6
W Anglii plus 9/2 za yard (Purchase Tax)
FREGATA (Merchants) Ltd
122 Wardour Street, London W.1.

WYTRAWNOŚĆ, ZDROWOTNOŚĆ I MOC
JUGOSŁOWIAŃSKICH WIN STOŁOWYCH
SĄ WYSOKO CENIONE PRZEZ ZNAWCÓW NA CAŁYM ŚWIECIE.
Skrzynki po 12 butelek dostarczamy bez dodatkowej opłaty za przesyłkę
PROKUPAC, czerwone, 23° proof, £5. 2.0
PROKUPAC z Zupy, czerwone 23° proof, £5. 2.0
MUSCAT RIESLING, 23° proof, £5. 6.0
RIESLING, Sm-derevo, 23° proof, £5. 6.0
ZILAVKA, Herzegovina, 23° proof, £5. 6.0
ROSE WINE, Negotin, 21° proof, £4.18.0
DINGACZ, czerwone Dalmatyńskie, 23° proof £5. 2.0
Do powyższych cen są wliczone koszty przesyłki.
Zamówienia wraz z Pością Orderami prosimy kierować

Do Polski i za „L. Curzona”
NAJLEPSZYM SPOSOBEM POMOCY RODZINOM SĄ
NASZE PACZKI
WYSYŁAMY SZYBKO I SPRAWNIE do POLSKI i za „LINIE CURZONA”
OBUIE — MATERIAŁY WELNIANE — BIELIZNĘ — SWETRY —
CHUSTKI — PONCZOCHY — WIECZNE PIÓRA.
Do Rosji przyjmujemy do wysyłki towar własny klientów. Cło, licencje i ubezpieczenie opłacamy w Londynie, dzięki czemu odbiorca nie ponosi żadnych opłat. Cenniki na życzenie przesyłamy odwrotnie.
ZJEDNOCZONE FIRMY
Lampert - Polimex
45, CROMWELL ROAD, LONDON, S.W.7. TEL. KENsington 0760.

NA ROWER DLA POLSKIEGO MISJONARZA
Pierwsze ofiary złożyli:
„Drukik” 0.05.0
J. i E. Kmieciki 0.05.0
S. B. 1.00.0
K. Niemir 1.00.0
J. Stefanowicz 1.10.0
S. Zbieg 1.00.0
J. Bednarek 0.05.0
Razem £5.05.0
Dziękując za dotychczasowe ofiary prosimy o nadsyłanie dalszych, gdyż musimy zebrać co najmniej £15.0.0.

VITKOVITCH BROTHERS.
Cellars, 1 Crucifix Lane, London S. E. 1.

POSEZONOWA WYPRZEDAŻ
KOCÓW WELNIANYCH
SZARE wymiar 60" x 80" waga 4.1b. cena 21/-
BIAŁE " 62" x 82" " 3.1b. " 42/6
BIAŁE " 70" x 90" " 4.1b. " 55/-
BIAŁE " 80" x 96" " 5.1b. " 70/9
Wszystkie BIAŁE KOCE są najwyższej jakości (100% Pure Wool), każdy koc jest pakowany oddzielnie w celofanowy papier i wysyłany bezpośrednio z fabryki do rąk zamawiającego pocztą poleconą.
— Poczta 2/- extra. —
ANGEL TRADING CO.,
8, Duncan Terrace, City Road, London N. 1.

Daj grosz na leki dla chorych w Kraju!

KRONIKA
KULTURALNA

500-LECIE URODZIN LEONARDA DA VINCI. — Stwierdzeniem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i Związku Pisarzy Polskich dnia 3 kwietnia b.r. odbędzie się zebranie dla uczczenia 500-letniej rocznicy urodzin Leonarda da Vinci. W wieczornej wzmą udział następujący prelegenci: Karolina Lanckorońska, Marian Bolechowski, Zygmunt Klemensiewicz i Tymon Terlecki. Przewodniczy prof. St. Stronicki. Zebranie odbędzie się w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego w Londynie o godz. 6.15 wieczorem.

ODCZYT W INSTYTUCIE IM. GEN. SIKORSKIEGO. — We środę dnia 26 b.m. odbył się w Instytucie im. Gen. Sikorskiego odczyt w języku angielskim M. Falk'a p.t. „Geographical Reasons of the Present Tension and the Importance of the Central-East European Area”. Przewodniczył Sir Ronald Storrs. Dnia 20 b.m. wygłosił odczyt m.in. Jerzy Zdzichowski p.t. „Credo polityczne G. F. Kennana” na marginesie książki „American Diplomacy 1900-1950”.

ODCZYTY. — W „Ognisku Polskim” wygłosił odczyt p.t. „Spojrzenie na Waszyngton, i na Nowy Jork” przez Związek Dziennikarzy, p. Bolesław Wierzbicki, który powrócił z podróży na ocean W. „Orle Białym” mówił o „Sprawach polskich w Waszyngtonie” p. Jerzy Lerski. Obaj prelegenci omawiali zagadnienia polityczne przy herbatce towarzyskiej. Plk dypl. Tadeusz Wasilewski przemawiał na temat: „Obrona Lwowa we wrześniu 1939 r.”

SUKCES KSIĄŻKI WITTLINA. — Angielskie wydanie książki Tedeusza Wittlina na temat jego przeżyć w Rosji Sowieckiej p.t. „Diabeł w raju” (w przekładzie angielskim „The Reluctant Traveller”) zyskało ogromne powodzenie u krytyków brytyjskich. M. in. wybitny sprawozdawca, Harold Nicolson w recenzji p.t. „Noce arktyczne” w „Observerze” (z 9 b.m.) z zachwytem omawia walory książki Wittlina. Na marginesie książki notuje brytyjski krytyk m.in. następująco: „Tadeusz Wittlin jest polskim poetą i literatem, który wycierpiał wiele z tych straszliwych nieszczęśliwości, jakie zle przeznaczenie nagromadziło nad jego szlachetnym i nieszczęśliwym krajem. Nie wiem dlaczego Opatrzność wybrała właśnie ten utalentowany i subtelny naród jako ofiarę powtarzających się krzywd w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat. Ogólnie nie lubię Słowian z powodu zbytnej szerokości ich duszy, lecz moją podziw dla Polaków jest tak duży, jak moje dla nich współczucie. Zastanawiam się, jak oni na pełny szacunek, jakim tylko możemy ich obdarzyć; to też jest wszystko, co możemy im ofiarować. P. Wittlin posiada wiarę, odwagę i pogodę swojego narodu”. Również inne pisma angielskie, m.in. „The Sunday Times” przyjęły entuzjastycznie książkę Wittlina.

MATERIAŁY NA OBCHOD POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. — Zarząd Główny Kola A.K. opracowuje wydawnictwo p.t. „Armia Krajowa w pieśni” — tekst literacki Józefa Garlińskiego, opracowanie muzyczne Henryka Hosowicza. Wydawnictwo to będzie do nabycia w większej ilości egzemplarzy w Kole A.K. (18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7.) ewentualnie za pośrednictwem Zarządu Głównego. Cena przewidywana około 2/-. Tamże otrzymać można zbiór wierszy Akowskich.

POWIEŚĆ POLAKA W RADIO FRANCUSKIM. — Radio Francuskie w Paryżu (Sekcja Polska) zakupiło u znanego pisarza Romana Orwida-Bulicza prawa publikacji w ramach swego programu powieści p.t. „Jeśli jutro wojna...” W związku z tym Roman Orwid-Bulicz bawi obecnie w Paryżu, gdzie kieruje przygotowaniem i nagrywaniem audycji.

H. STEFANSKA w BBC. — W ub. niedzielę w „Trzecim Programie” nadawany był w BBC recital Haliny Stefańskiej. Pianistka polska grała m.in. utwory Chopina i Szymanowskiego.

KOMEDIA KIEDRZYŃSKIEGO W LONDYNIE. — Teatr im. Słowackiego wystawia w „Orle Białym” 3-aktową komedię Stefana Kiedrzyńskiego p.t. „Kobieta — wino — dancing”. W obsadzie aktorskiej występują: J. Jakóbowa, Anna Korczak, St. Kostrzewski, W. Mirecki, R. Ratschka i F. Stawiński.

ZGON PIERRE RENOIR'A. — W Paryżu zmarł wybitny aktor Pierre Renoir, syn słynnego malarza impresjonisty. Renoir był, podobnie jak jego bliski przyjaciel, zmarły siedem miesięcy temu, Louis Jouvet, aktorem podkreślającym swój katolicyzm. Ostatnią rolę zagrał Renoir w filmie „Sąd Boży”.

RECITAL CHOPINOWSKI. — Pianista Jan Smeterlin wystąpił w Londynie z koncertem chopinowskim.

WIADOMOŚCI Z LONDYNU

KATOLICY ANGIELSCY POMAGAJĄ POLAKOM

W dniu 18 b.m. w sali Ogniska Polskiego w Londynie odbyło się roczne zebranie Katolickiej Rady Pomocy Polakom w W. Brytanii. Na zebranie to przybyli p. Prezydent R.P. A. Zaleski i p. prem. R. Odziejewski, Honorowo mu przewodniczył inicjator Rady i jej założyciel J. Em. ks. kardynał Griffin. Ks. Kardynał, który po swej ciężkiej chorobie po raz pierwszy ukazał się wśród Polaków, witano owacyjnie. Ponadto przybyli J. E. ks. arcybiskup E. Myers, ks. infułat B. Michalski, ks. prałat W. Stanisławski, prawnik dominikanów o. Carpenter, ks. kan. D. Gogoliński-Elston, przedstawiciel polskich organizacji społecznych prasy brytyjskiej i polskiej, i dość liczna publiczność.

Zebranie otwarto hymnem polskim. P. powitanii ks. Kardynała przewodniczący Rady p. Cyril P. Grobel złożył sprawozdanie za rok ubiegły podkreślając zmiany ilościowe, jakie zaszły wśród Polaków wobec emigracji zamorskiej, dając trudności w zatrudnieniu zwłaszcza starszych inteligentów oraz charakterystyczny wzrost schorzeń nerwowych i psychicznych w wolnych pobytom na obczyźnie. Rada główny nacisk kładła na zbieranie wśród społeczeństwa katolickiego w W. Brytanii środków materialnych, ale ofiarności na ten cel bardzo znalazła. Apel przez BBC dał jednak wciąż poważny rezultat, bo prawie

£565. Sprawozdawca dał obraz katolickich wysiłków organizacyjnych społeczeństwa polskiego wspieranym przez Radę oraz form współpracy katolików brytyjskich i polskich. Ogólnie stwierdził, że w miarę wzrostu organizacji polskich a zwłaszcza Akcji Katolickiej osłabła aktywność Anglo-Polish Catholic Association. Rada wspomagała polskie duszpasterstwo w jego pracy pomagając zrozumienia psychiki polskiej i potrzeb duchowych swych wiernych.

W ostatnim roku udział w pracach Rady przyjęli: Sir Cecil Dormer — b. ambasador brytyjski w Warszawie, p. Irena Bór-Komorowska — przewod. Zjedn. Polek na Emigracji, p. Tadeusz Drwęski — prezes SPK, Mrs Freda Baales — z „Sword of Spirit” i p. Tadeusz Tchórzewski — przewodniczący Akcji Katolickiej w Londynie.

Sprawozdanie finansowe złożył Sir Harold J. Hood, skarbnik Rady. Ogólnie finansy Rady w ub. roku poprawiły się a to wskutek wpływu z apelu BBC, pomocy Catholic Committee for Relief Abroad i darów z USA, natomiast zmalała pozycja zbiorów kościelnych. Razem w r. ub. wpływ wyniósł prawie £2.000. Rada udzieliła zapożyczeń Catholic Committee for Poland na cele wychowania młodzieży polskiej, Instytutowi Polskiej Akcji Katolickiej w W. Brytanii, Fundacji „Veritas” na opiekę nad studentami, Polskiej Misji

Katolickiej na Anglię i Walię na cele duszpasterskie i Polskim Sodalizmem Mariąnskim — razem w sumie £1.150.

Jakoż Rada zamknęła swój bilans aktywnymi w wysokości ponad £2.000, w roku obecnym przewiduje się znaczne potrzeby i wydatki, a więc mówca apelował do wszystkich przyjaciel Polski oraz tych Polaków, których na to stać, o ofiary na rzecz Rady.

Po przyjęciu sprawozdań zabrał głos i serdecznie przemówił ks. kardynał Griffin. (Przemówienie to, które następnie w polskim przekładzie przeczytał ks. prałat Stanisławski, podamy wraz ze zdjęciami z zebrania Rady w następnym numerze „Gazety”). Słowa ks. kardynała podało BBC w audycji polskiej dla Kraju.

Imieniem członków polskich Rady dziękował Ks. Kardynałowi jako inicjatorowi i przewodniczącemu Rady prof. A. Zółtowski, imieniem członków angielskich Mrs Douglas Woodroff, małżonka wydawcy i redaktora znanego i oddanego Polakom tygodnika katolickiego „The Tablet”. Panu Tedowi Kavanaghowi, wybitnemu artyście i ordęnkownikowi charytatywnemu, za jego apel w BBC podziękował prezes IPAK-u p. J. Baliński-Jundziłł.

Zebranie urozmaicił swym występem Chór Akademicki pod dyr. p. L. Cabana. Zakonczono je hymnem „God save the Queen”. (C)

CO SIĘ DZIEJE
W LONDYNIE

KONCERT UTWORÓW KAROLA SZYMANOWSKIEGO

W piętnastą rocznicę zgonu Karola Szymanowskiego w Londynie urządza koncert w Westminster Central Hall. W koncercie, który odbędzie się w piątek dnia 28 marca o godz. 7.30 wieczorem, wezmą udział: Wacław Niemczyk (skrzypce), Alfred Orda (baryton) i Jerzy Kropiwnicki (fortepian). Przedprzedaż biletów w „Ognisku”.

WINSZUJEMY I CZEKAMY

Por. Wiesław Kwiecieński, pracujący na zmianie nocnej w jednej z znanych firm lodziarskich w Londynie, wygrał na poolu piłkarskim obywateli, jak na warunki emigracyjne, sumę £35.670 grając na penny points. Jest to pierwszy wypadek wygrania przez Polaka tak poważnej sumy na terenie W. Brytanii, na tym większą też zasługuje uwagę.

Szczęśliwy wybraniec losu starał się zataić swą wygraną ze względu na to, że pragnąc wygranej sumy przeznaczyć na cele społeczne, chciał uniknąć rozgłosu. Nasz reporter, który zdołał jednak dotrzeć do jego mieszkania (17 Cauthbury Gardens, Alport, Middx.) musiał się zadowolić tylko ogólną wzmianką, że przeznaczona na to kwota zostanie rozdzielona między organizacje polskie proporcjonalnie do ich społecznej użyteczności i że prasa polska też nie zostanie pominięta.

Panu Porucznikowi W. Kwiecieńskiemu serdecznie wieszujemy wygranę i wraz z innymi oczekujemy pojawienia się rodzimka, który, jak słyszymy, ukazać się ma już w najbliższy wtorek.

GMINA WESTMINSTERSKA NIE MA CZIE PRZYJMOWAĆ GOŚCI. — W ubiegłym tygodniu gmina Westminster, najbogatsza w W. Brytanii i jedna z najbogatszych na świecie, urządziła cocktail-party dla gości w wynajętą na ten cel salę gimnazjum. Sala przyjęć Westminsteru była kiedyś refektarzem klasztoru i może pomieścić zaledwie 30 do 40 osób.

WYSTAWA MODELI LATAJĄCYCH. — W lokalu Samopomocy Lotniczej przy 14, Collingham Gdns., S.W.5. Sekcja Modelarska urządziła w dniach 29 i 30 b.m. wystawę modeli latających. Wystawa jest otwarta od godz. 12 w pol. do 9.30 wiecz. Wśród okazów znajdują się m.in. pierwszy polski model sterowany radiem i model samolotu transatlantyckiego RWD — 5 b.m. kpt. Skarżyńskiego.

ILE JEST POLPENSÓWEK W OBIEGU? — Mennica Królewska ocenia, że obecnie w obiegu znajduje się około 870 milionów polpensówek. Ilość ta jest niewystarczająca i mennica przystąpi do jej zwiększenia.

377 ZABIITYCH W WYPADKACH ULICZNYCH. — Ministerstwo ruchu ogłosiło, że w ciągu stycznia b.r. na drogach w Zjednoczonym Królestwie było 14.195 wypadków, w tym 377 śmiertelnych i 3347 poważnych uszkodzeń ciała. Jest to o 13 więcej, niż w tym samym miesiącu w roku ubiegłym, lecz znacznie mniej niż w katastrofalnym roku 1938, kiedy ilość wypadków wynosiła 15.745. Szczególnie duży wzrost wypadków zanotowano wśród cyklistów.

WZROST KOSZTÓW WYŻYWIENIA. — Minister żywienia G. Lloyd George dał pisemną odpowiedź na interpelację, w jakim stopniu wzrosły od roku 1946 ceny artykułów żywnościowych. A więc mięso podrożało o 54 procent, bekon o 71, masło o 50, margaryna o 56, ser o 85, herbata o 22, cukier o 50, mleko o 33, jaja o 125, chleb o 52, śledzie o 70, kapusta o 15, pomarańcze o 32 a ziemniaki o 7.

PLACE DLA ZAWODOWYCH PIKARZY. — Specjalna komisja ministerstwa pracy zajęła się problemami plac w piarkarstwie zawodowym, proponując, aby zwiększyć gaże dla zawodowych graczy, podwyższyć tantyem dla „gwiazd” sportowych, natomiast obciążyć opłaty za „transfer” czyli przenoszenie graczy z klubu do klubu, do maksymalnej wysokości 15 tysięcy funtów. Koszta transferu dochodzą obecnie do 40 tysięcy funtów, z czego zresztą sam gracz niczego nie otrzymuje. Wylądowanie piłkarzy wynosi 14 funtów tygodniowo w sezonie i 10 funtów w czasie, gdy rozgrywki są zawieszane.

WOLA NIEMCÓW NIŻ BELGÓW. — Nieobecność króla Belgów, Baldwina, na pogrzebie króla Jerzego VI odbiła się niespodziewanie na stosunkach turystycznych angielsko-belgijskich. Wielu Brytyjczyków bojkotuje obecnie kąpieliska i miasta belgijskie jako obojętne turystycznie. Pewne miejscowości angielskie zrezygnowały w roku bież. z wakacyjnej wymiany młodzieży szkolnej z Belgami. Skłonne są one wżamian przyjąć młodzież niemiecką!

NOWE FILMY

SOBOTNIA WYSPA „Saturday Island”

Jeszcze jedna odmiana przygód Robinsona Krusoe — tym razem na atolu Pacyfiku w czasie drugiej wojny światowej. Kapral „Chickie”, ocalały z rozbitego miną magnetyczną statku szpitalnego, jest w nieco przyjemniejszym położeniu od Robinsona Krusoe, ponieważ za towarzysza ma nie Piętaszka, lecz urodziwą Lindę Darnell, grającą rolę siostry szpitalnej w stopniu porucznika.

Elizabeth — tak e jest imię filmowej pięknej siostry — zachowuje się tak, jakby to „Chickie” był przyczyną wszy-

stkich troszczeń. Tymczasem dzielny kapral ratuje ją kilkakrotnie od śmierci, zna się na wszystkim i z produktów natury buduje chaty, snuje bajeczne tkaniny, dobywa skądś toporów, siekier, noży i bezładna wyspa zamienia się w raj na ziemi. Trudno przypuszczać, żeby się to wszystko mogło odbyć bez miłości.

Od dramatu przechodzi do sielanki, którą niestety przerywa przemożne ładowanie uszkodzonego samolotu i wyratowanie z jego gruzów oficera brytyjskiego, dowódcy eskadry. Dramat rozbitka z samolotu zmienia się

rychło w sielankę, a sielanka kapraia przechodzi w dramat. Dochodzi do starć, nie wyłączając bójk na kulaki, ale w najbardziej gorącej chwili zjawia się okręt z awansem dla „Chickiego” i ewakuuje bezładną wyspę z trojga bohaterów. Serce pięknej panny ostatecznie zabiera oficer skutkiem szlachetnej ofiary kapraia.

Piękne zdjęcia wykonano na Jamajce. Linda Darnell nie tylko nie straciła w katastrofie statku i w ciągu rocznej kwarantanny swego czystości murmurka, ale wybitnie uzupełniła kolekcję garderoby z tkanin zeby tak rzecz chałupniczych.

TAJEMNICA FAL TAMIZY

Robotnicy, pracujący przy rozbiórce znanego z wystawy Festival of Britain, pawilonu odkryć (Dome of Discovery), zwanego popularnie „pieczarką”, zostali poruszeni przeraźliwym krzykiem dochodzącym z górnych platform olbrzymiej konstrukcji. Gdy podążyli w kierunku skąd głos dochodził, spotkali po drodze przerażonego praktykanta Teda Gibsona, który im oznajmił, że na jednym z pomostów zauważył krokodyla. Przekonany, że ma do czynienia z pozostawionym modelem z wystawy, Gibson począł mu się starannie przyglądać, gdy nagle krokodyl otworzył oczy i zaczął pełznąć ku niemu.

Kierownictwo robót zadzwoniło po policję a ta szybko stwierdziła, że krokodyl jest jednym z czterech wspaniałych tresowanych okazów, należących do majora Howard Kim Browne'a popisującego się sztukami swych krokodyli w cyrkach całego świata.

Urodzony major zabrał swego jaszczura ale poszukuje jeszcze pozostałych trzech które znikły bez śladu.

Jak się okazało bowiem, wysunęły się one ze specjalnego samochodu, którym je przewożono pewnej nocy przez Londyn, gdzie w okolicy dworca Waterloo i wsiadły się na teren powystawowy. Jeden zablądził pod „pieczarkę”, a trzy inne przypuszczalnie poczuwszy wodę dały nurka w fale Tamizy. Właściciel obiecał pokazać krokodyli ze swych pupiłów, w których tresurę włożył tyle lat pracy.

Nad brzegami Tamizy gromadzą się ludzie wpatrujący w burch falach rzeki trójkątny głowy potwora a policja otrzymuje setki raportów od osób, które widziały krokodyla na przesterżni od Kew Gardens do Rochester. Do dnia 1 n.m. krokodyli nie znaleziono.

DALEKIE BĘBNY
„Distant Drums”

Chodzi o pokazanie Gary Coopera. Cooper jest dowódcą, który w czasie wojny amerykańskiej z czerwonymi na Florydzie w roku 1840 przekradł się na tyły nieprzyjaciela i wysadził fort, uwalniając białych więźniów, w tym piękną i młodą Judy Beckett.

Ale Indianie nie zasypiają gruszek w popiele i ścigają uchodzących zwycięzów poprzez straszliwe bagna Florydy, pełne zwierza bory i rzeki tłust od krokodyli. Gary Cooper stacza dziesiątki zwycięskich potyczek a widząc się w położeniu bez wyjścia wzywa wodza czerwonoskórych na pojedynek na noże pod wodą. Oryginalna ta walka kończy się śmiercią czerwonego wodza, paniczną ucieczką jego podwładnych i małżeństwem Coopera z Judy.

Zabawa na całego, śliczne zdjęcia natury, bujda na pulmanowskich resorach.

J. B.

ENOCH & Co. Ltd.

9, Lenthall Place, London, S. W. 7.
(kol. podziemna Gloucester Road)

Poleca na Święta Wielkanocne:

KIELBASĘ MAZURSKĄ	po 7/6 lb.	KASZĘ GRYZANĄ	po 1/9 lb.
KIELBASĘ KRAKOWSKĄ	.. 7/6 ..	KASZĘ JAGLANĄ	.. 1/9 ..
KIELBASĘ PARYSKĄ No 3	.. 6/6 ..	WANILIE W LASKACH	.. -11d szt.
SIONINĘ	.. 4/9 ..	TORCIKI WEDLA (10 oz.)	.. 1/10 ..
SZYŃKĘ KRAJANĄ POLSKĄ	.. 4/9 12 oz.	KATARZYŃKI	.. 8/6 lb.
GESINĘ	.. 8/6 14 1/2 ..	DZEM SŁIWKOWY POLSKI	.. 3/- 39 oz.
BYCZKI I LESZCZE W TOMACIE POLSKIE	.. 2/- 10 1/2 ..	WISNIE W SYROPIE POLSKIE	.. 3/6 2 lb.
KAPUSTĘ KISZONĄ „NOVA”	.. 2/3 25 ..	SŁIWKI SUSZONE W SYROPIE	.. 3/3 21 oz.
OGÓRKI KISZONE „NOVA”	.. 2/6 30 ..	YOUNGBERRY KOO	.. 2/3 2 lb.
GRZYBY POLSKIE	.. 1/9 1 ..	BORÓWKI CZESKIE	.. 2/3 14 oz.

ZA OPAKOWANIE I PRZESYŁKĘ BOLLICZAMY 2/-. PRZY ZAMÓWIENIACH PONAD £3.
PRZESYŁKA BEZPŁATNA.SKŁADY I SKLEPY NASZE POSIADAJĄ DUŻY WYBÓR WSZELKICH KONTYNTENTALNYCH
ARTYKUŁÓW ŻYWNOCIOWYCH. — Z A D A J C I E C E N N I K Ó W !

A D R E S Y :

CENTRALA I DZIAŁ PACZKOWY
9, Lenthall Place, S. W. 7,
tel.: FRO 4888, 0864.SKŁAD HURTOWY
44, Sherbrooke Rd., S. W. 6,
tel.: FUL 5007.

SKLEPY DETALICZNE:

9, Lenthall Place, S. W. 7.
12, Hollywood Road, S. W. 10.192, North End Rd., (Fulham) W. 14
35, Balham High Rd., S. W. 12
(Balham Contjn. Stores)



OPIŁKI

POLONUS SUM!

„MYSIKRÓLIK”

Tak się nazywa najprostszy w obsłudze samolot niemiecki, zbudowany z końcem wojny przez prof. Wirtera, konstruktora znanego „Storcha”, zwanego „latającym wzgórzem dowódcztwa”. „Mysikrólik” posiada silnik 51 KM, waży netto 250 kg, zużywa na 100 km 9 litrów benzyny, posiada szybkość maksymalną 140 km/godz., prędkość 100 km/godz., pułap 4.000 m. Startuje na przestrzeni 60 do 80 m, ląduje przy użyciu hamulców na przestrzeni 28 do 48 m.

ASTRONAUTYKA

Jest to naukowe i praktyczne badania możliwości podróży międzyplanetarnych. Nowocześni astronauty utworzyli w Paryżu międzynarodowy związek, którego celem jest praca nad komunikacją międzyplanetarną. Twierdzą oni, że w tej chwili ta dziedzina badań znajduje się w tym samym stadium, co lotnictwo z końcem ubiegłego wieku, i że zanim wymrze obecne pokolenie, podróż na księżyc będzie możliwa.

TEMPERATURA SŁONCA

Słońce posiada na powierzchni temperaturę 6.000 stopni, w wnętrzu prawdopodobnie 20 milionów stopni. Plamy słoneczne mają temperaturę ok. 5.000 stopni. Jakkolwiek w teleskopie i na fotografiach są one prawie czarne, to jednak w rzeczywistości są 500 razy jaśniejsze, niż księżyc w pełni.

OEOLOGIA

Tak się nazywa nauka o jagach ptasich. Największe z dotychczas znanych jaj należy do wymarłego już ptaka Aepyornis maximum i może ważyć 50 tys. jaj kolibra lub 6 jaj strusia. Te ostatnie są dziś największe i ważą do 14 kg. Przed pierwszą wojną światową zdołano sfotografować proces rozwijania się zarodka w jajku kurzym, a to przez zastąpienie części skorupy cienkim szkłem i odpowiednim oświetleniem wnętrza. Min. stwierdzono, że piskle na jakiś czas przed wykluciem się delikatnie cjukuje skorupę jaj, cichutko kwiląc. Gdy usłyszy jakiś hałas z zewnątrz lub sygnał ostrzegawczy kwoki, natychmiast nieruchomieje.



PECH

Pewna dobroczynna starsza dama zwiedzająca więzienie pyta jednego z więźniów w jaki sposób się tam dostał.

— Za włamanie... — proszę pani — i to wszystko przez moją pomyłkę i ten przeklęty pech. Straciłem trzy miesiące czasu i kilkanaście kilo karniny, aby oblaścić psa... i musiałem po ciemku wdepnąć akuratnie na kota.



NA PRZECHADZCE

Podstawowe odpowiedzi dla znających i niezających

W okresie kiedy w Polsce panowali królowie, a więc już bardzo dawno temu, rodak przebywający za granicą zwykł z dumą legitymować się słowami: Polonus sum! Słowa te wypowiediane głośno i ostentacyjnie budziły u tubylców powszechne powązanie. Przybywszy w strojnych kontuszach, z karabelą u boku, a co ważniejsze, z trzaskami pełnymi dukatów w kieszeni — to nie byle co! Dlatego tubylcy ustępowali z drogi i następowała przeważnie t.zw. wymiana „sypan” czyli tubylcy sypali Polonusowi poklonami w pas, a on sypan im hojnie złotem.

Tak było dawniej. Od tego czasu wiele się pod tym względem zmieniło... Jeśli dzisiaj nasz rodak pojawi się na Zachodzie i krzyknie „Jestem Polakiem!” zazwyczaj dla tubylców oznacza to, że mają do czynienia z uchodźcą świeżo upieczonym albo z regularnym emigrantem, że trzeba albo dać zasiłek z azyłem albo pracę. Przykłady obecnej rzeczywistości, nad którą się rozkrabiam, są smutne — ale nie powinni psuć humoru Czytelnikom. Chodzą, abyśmy zdali sobie sprawę, że warunki przymusowej emigracji to specjalny ślakt. Niestety rodacy nasi popadają w pewną apatię, która pomalutku może przekształcić się w kompleks niższości. Za granicą prawie jesteśmy „bezpiestwowcami”, bezprawnie — niepotrzebnymi nikomu ludźmi i to nas gryzie i boli.

Nie jestem Zygmuntem Nowakowskim i ze swoich felietonów nie zbuduję latarni morskiej dla zbujanych rodaków na falach jeziora emigracyjnego. Na psychologii znam się tyle co krowa na walcu angielskim, ale na mój chłopski rozum nasze położenie na przymusowej emigracji ma psychicznie ujemny wpływ na

naszą postawę w obcym otoczeniu.

Polaków na uchodźstwie (teren angielski) można podzielić na trzy kategorie: 1) izolanci, 2) ugodowcy, 3) ofiary.

Pierwsza grupa to ci, którzy izolują się od polskiego otoczenia w stachanowskim tempie. Asymilują się w nowym środowisku wszelkimi dostępnymi im środkami. Wślizgują się w angielskie otoczenie, ubierają się jak Angliacy („bowlery”, parasole, kolorowe kamizelki — ewentualnie wariacje tych trzech) i piją namiętnie herbatę. Jedzą „porydż”, „paje” i inne kalaklizmy, na które wołają „lovely”. Napotykanym redaktorów unikają jak ognia, głodu, wojny..., a gdy się już zdarzy, że trzeba po polsku zamienić parę słów, czynią to cicho, dyskretnie. Grupa powyższa jest na szczęście nieliczna i może w takim stopniu zaawansowania w ogóle nie istnieje, ale niewątpliwie poszczególne cechy izolanta znajdziemy w niejednym dobrze nam znanym rodaku.

Drużga grupa składa się z ugodowców. Ci starają się świecić Panu Bogu świeczką a diabłu zyrandol. Prowadzą podwójne życie, angielskie i polskie zarazem. W otoczeniu tubylców anglicyzują się systematycznie, grupę pierwszej, tłumacząc sobie, że wyróżnianie się polskimi zwyczajami utrudnia proces aklimatyzowania się na nowej ziemi. I tak na terenie angielskim stronią od Polaków a na terenie polskim prześcigają się w kultywowaniu polskiego życia i tradycji. Na gruncie angielskim żyją skromnie, pracują i oszczędzają. Na terenie polskim są rozrzutni, bawią się, wydają. Z zasady psioczą na tubylców tak długo jak są wśród swoich, z chwilą jednak gdy znajdują się na terenie angielskim, zdejmują rogatywkę i

nakładają angielski kapelusz, stają się cisj dipisi, zakochani w angielskiej sztuce życia.

Trzecia grupa — to ofiary. Nazwałem ją tak ofiarnie, bo rzeczywiście chodzi o ofiary. Co gorsza oni sami czują się ofiarami na ołtarzu... przeznaczenia uchodźczego. Uważają, że jako emigrantom nie przysługują im te same prawa co członkom społeczeństwa miejscowego. Na każdym kroku ustępują miejsca Anglikom. Jeżeli tylko mogą, przebywają na polskich podwórkach. Z tubylcami łączy ich tylko teren pracy, a więc konieczność. Gdyby jednak mogli pracować u Polaków, uczyniliby to natychmiast na dużo gorszych warunkach. Nie narzekają na ciężkie położenie, uważają, że jako cudzoziemcy nie mają wiele szans poprawienia własnego bytu. Żyją polską przeszłością i czekają lepszego jutra.

Nie wiem, czy charakterystyka moich trzech grup jest dokładna. Na pewno wiem tylko, że społeczeństwu naszemu brakuje postawy dumnych prapdiadów w kontuszach. Nic dziwnego! Im było łatwiej mieć tę postawę, reprezentowali silny i wolny kraj. Z nami jest trochę inaczej. Doświadczenia wojny, niewiele, lułaczki zachwiały naszą równowagę. Polak czuje się słaby, niepewny. Jest pod wozem i na obcej ziemi. Instynktownie wyczuwa, że miejscowi mogą go nie lubić, jako obcego. Przyczynę tego upatruje w swej narodowości, którą chowa w cień, jak najdalej przed wzrokiem tubylców. W rezultacie stara się przystosować do danych mu warunków, przybiera na siłę inne zwyczaje albo — obojętny na wszystko — zamyka się w sobie i cierpi. Z tego powstaje twór, który nie przypomina tubylca ani Polaka, raczej coś pośredniego, coś dziwnego. Polak będzie tylko Pola-

kiem, bez względu na szerokość geograficzną i otoczenie w jakim przebywa. Nie był nim — to oznacza poważny chirurgiczny zabieg, często tragiczny w skutkach. Nie przyzwyczajamy się do otoczenia przybierając jego barwy, ale przyzwyczajamy otoczenie do nas w takich barwach, w jakim urodziliśmy się. Tych biało-czerwonych. I chociaż nie mamy dukatów ani strojnych kontuszów, walmy szczerze, prosto z mostu, w szerm i wokół, z dumą: Polonus sum! Zobaczycie, jak to pomaga.

S. Skrobek, Esq.
Cert. of Reg. No 859144.

TOWARZYSTWO POMOCY POLAKOM

W końcu lutego b.r. odbyło się w Londynie posiedzenie Radv Towarzystwa pod przewodnictwem Gen. J. Hallera, poświęcone sprawie budżetu na rok 1952.

Preleminarz budżetowy, przedłożony przez dyr. finansowego TPP, p. dr St. Ożge, został uchwalony zgodnie z wnioskiem. Zamyka się on po stronie wydatków kwotą £186.184, z czego na działalność w W. Brytanii £129.864, na działalność poza W. Brytanią (głównie na kontynencie europejskim) £42.704, na wydatki administracyjne £13.596. Dochody pochodzą głównie z przedsiębiorstw i placówek Towarzystwa: na terenie W. Brytanii £140.210, poza W. Brytanią — £33.120, z ofiar i dotacji preliminowanych jest tylko £5.500, co stanowi niewspółmiernie niską kwotę w stosunku do dotacji i ofiar, które płynęły na cele pomocy Polakom w czasie wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

SZATY LITURGICZNE

Wykonuje nowe i naprawiam zniszczone szaty liturgiczne. J. M. Rolska, 2, Devonia Road, N. 1. London.

DBAJ O ZDROWIE RODZINY

WYSYLAJ LEKI DO KRAJU

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

wysyła wszelkie leki po cenach katalogowych

74, Deacon St., London S.E.17. Tel: R0D 4628.

Streptomycyna 10 gr.	£2.10.0
Chloromycetyna 12 caps	£1.16.0
Penicylina ol. 3 milj.	£0.18.0
P.A.S. 500 tabl.	£1.10.0
P.A.S. 250 grm. w proszku	£1. 9.0

MONTEVERDE

TEXTILES TRADING

Wholesale, Retail, Export & Home Market

37a-b, Kilburn High Road, London N.W.6.

Telefon: MAIda Vale 0984

Poleca duży wybór materiałów welnianych męskich i damskich, pochodzących wprost z pierwszorzędných fabryk angielskich, po cenach najniższych.

Firma nasza skutecznie również wysyła zamówionych materiałów gdziekolwiek za granicę. Na życzenie P.T. Klientów wysyła próbki wraz z cerami.

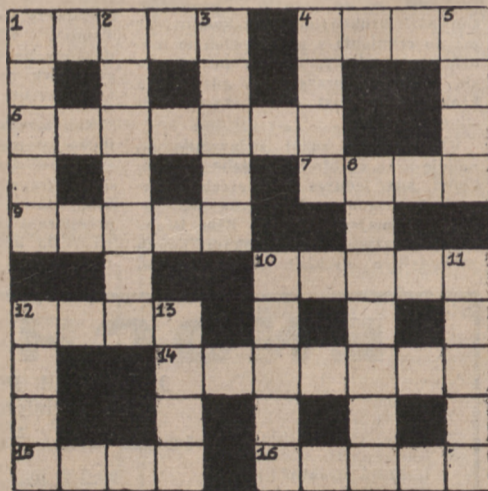
KRZYŻÓWKA Nr 8

Poziomo 1. Odnoga delty Wisły, 4. Galop, 6. Jedna z niedziel, 7. Zwada, 9. Gładki — poziomy, 10. Zatoka w skalistych wybrzeżach Skandynawii, 12. Kościół parafialny, 14. Broń w marynarce, 15. Odezwa, 16. Odmiana kaktusa.

Pionowo 1. „Esencja” z herbaty lub ziół, 2. Słynny z przygód bohater powieści D. Swifta, 3. Ślady, 4. Wszystko się w nim dzieje, 5. Opryszek, 8. Sztuczna kończyna, 10. Zakład handlowy, 11. Grecka bogini łowów, 12. Owoc południowy, 13. Pierścień raf koralowych.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 2-go kwietnia. Jako nagrodę za rozwiązanie redakcja przysyła w drodze losowania książkę M. Hemara: LATA LONDYNSKIE.

OD REDAKCJI — Dziękujemy naszym Czytelnikom za pełną wyrozumiałość reakcję na pomyłkę w krzyżówce nr 6. Jeden tylko Czytelnik pogodnie się zniecierpliwil, odpowiedź otrzyma osobno.



NAJNIŻSZE CENY ZA NAJLEPSZE TOWARY DLA RODZINY W POLSCE

Duży wybór różnych materiałów damskich i męskich, nylonów i innych artykułów dobrze się oplacających w Polsce.

Zwróć się zaraz do **EXPORT & RELIEF CO., 156, CROMWELL RD, LONDON S.W.7.** o cenniki i próbki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS, LONDON W.2. Telefon AMB 6879. Wydawca: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6, kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/- Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA. 1 cal przez 1 lam £1. W tekście 50 proc. drożej, na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Za każde następné ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi: 10 sh. za cal. Ogłoszenia drobne: 1 sh. 01 wiersza. Za treść ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI — BELGIA: Mme E. Kulakowska, 101, rue Auguste Lambiotte, Bruxelles 3. Cena numeru 3 fr. b.; prenumerata miesięczna 30 fr. b. Wpłaty na adres powyższy lub na konto pocztowe C. C. P. Nr. 793141. FRANCJA: „Libella” Libraire, 12, rue St. Louis en l'Isle, Paris IV. Cena numeru 15 fr., kwartałna 270 fr. HOLLANDIA: Przedstawicielstwo „Gazety Niedzielnej”, Breda, Schormolenstraat 9. Cena nru pojedynczego 20 centów, pren. mies. 95 centów, kwart. 2 guld. 70 centów NIEMCY: Księgarnia „Wiedna”, Schwandorf/Bayern, Bahnhofst. 18. Germany US Zone, Cena nru 0.25 DM., pren. mies. 1.50 DM., kwartałna 4. 50 DM. STANY ZJEDNOCZONE: Przedstawiciele: Antoni Stojanowski, 10, East 18th Street, Bayonne, N.J. 2) Gryf Publication, 808, Wager St. Utica, E. Bagdadki, 3680, Helen Av., Detroit 7, Michigan, 4) St. Palczewski, 1079 N. Marshfield, Chicago 22, Illinois. Prenumerata miesięczna 3 \$, S.Z.W.A.J.C.A.R.I.A.: „Veritas” Case Postale 19 Fribourg, 2. Cena numeru 0.30 fr., prenumerata miesięczna 1.20 fr., kwartałna 3.50 \$ ZWECJA: Redakcja wroclawski, Angstran 6 C, Lund. Cena numeru 0.50 kr., prenumerata miesięczna 2.00 kr., kwartałna 5.90 kr. W ceny prenumeraty wklucowana jest przesyłka pocztowa oraz stały dodatek p.n. „POLSKA WALCZAKA”. Prenumerata jest płatna z góry. W sprawie cen ogłoszeń prosimy porozumiewać się z Przedstawicielami.